

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

miesięczny wynosi w ekspedycji 2,50 zł — w agencjach miejscowych 2,60 zł — z odnośnikiem 2,65 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 8,58 zł, miesięcznie 2,86 zł, w agencjach zamiejscowych 2,80 zł, pod opaską w Polsce 4,70 zł. W razie wypadków, spowodowanych przez wyjątki, przesłanki w zakładach, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań. Drukarni i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjnej w Inowrocławiu.



CENA OGŁOSZEN

Miejsce milimetrowe tygodniowo, 15 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w teście 50 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie min. 75 gr. — Konto czek. P. K. O. Poznań nr. 304847. Konto bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 201. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Cz. Binkowski, Inowrocław, za ogłoszenia administ. r. g.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

Jak czasu niewoli

„Przypominają mi się czasy niewoli” — napisał te ważne słowa profesor uniwersytetu poseł Stefan Dąbrowski z racji śledzenia go przez agenta policji politycznej.

Przypominają się dziś czasy niewoli — nietylko wybitnemu politykowi, jakim jest prof. Dąbrowski. Przypominają się czasy niewoli całemu polskiemu społeczeństwu, wszystkim co uczucie i zdrowo myśli.

Naród polski, wywalczający sobie wolne państwo, nie rządzi dziś niemi; raczej jest naród nasz dziś rządzony wbrew swym intencjom a państwo prowadzone wbrew interesom narodowym. Ci, co się dopominają poszanowania praw narodu polskiego, bywają szpiegowani jako przestępcy lub przez policję rozpędzani jako wrogowie państwa. Ci, co mówią, że trzeba w Polsce dzieci polskie nauczać w ojczystym języku i swą wolę manifestuje, narażają się na szarżę policji. Przypomnijcie nam chyba chociażby składkę wieńca u stóp wieszczów narodowych...

Pomajowy okres polityczny w naszym państwie nosi szereg cech, przypominających okres zmagania się narodu polskiego z jego ciemiężcami podczas niewoli. Dziś, jak już to niejednokrotnie wykazywaliśmy, nadchodzi chwila, że cały naród podzieli się na dwa wrogie sobie obozy. Są już objawy tego. Jeszcze wprawdzie dają się zauważyć pewne odcienia partyjne, ale już one maleją o ponad wszystko wznosi się hasło: my z narodem, wy przeciwko niemu, bo z senatorami.

Czyż się dwa te obozy różnią? Nade wszystko tem, że obóz sanacji rządzący Polską skreślił swego programu wszystkie święte narodowe ideały, że niszczy drogo rozbudowane i skutowno polskie wbrew interesom narodu, że popiera organizację i akty wrogi narodowi, że rozluźnia fałszywą polityką narodowościową łączność i jedność państwa polskiego, wreszcie, że nie szanuje zasady, iż w Polsce Polacy tylko mogą być gospodarzami, bo polskie są te ziemie, polska na nich kultura i polska krewia do wolnego bytu okupione. Obóz sanacji chciałby kategoriami gospodarczymi rządzić Polską wbrew tej oczywistej prawdzie, że najwyższym interesem państwa polskiego jest popieranie interesów narodu polskiego a nie interesów mniejszości, państwo nasze zamieszkujejących i je rozsądających.

Obóz narodowy takiej polityki jak najenergiczniej się przeciwstawia, a rząd nie baczy tego robi swoje, bo czuje siłę fizyczną za sobą.

Czyż tak samo nie było czasu niewoli? Obóz rządu jawnie walczący z polskością, i społeczeństwo wiedziało, gdzie jego wróg. Dzisiaj mamy się społeczeństwo i balamuci sukcesami gospodarczymi, aby uwagę odwrócić od zagadnień zasadniczych. Wielu z tych obalamuonych popiera politykę rządową, wielu szukając materialnych korzyści przechodzi z rozmysłem na podwórkę sanacji. Ale większa część narodu polskiego zdrowego rozsądku nie utraciła ani przekupną nie jest. Stąd rząd sanacyjny z dnia na dzień więcej wrogów znajduje po przeciwnej stronie, stąd front narodowy wzmacnia się i do walki decydującej spობi.

Pierwsze objawy tej walki już widać. Skoro polityka min. Dobruckiego poczęła wydawać szkodliwie dla polskości rezultaty, powstał nasamprzód bohaterów Lwów z protestem. Za nim fala oburzenia przeszła przez cały kraj, pobudzając wszędzie uświadomienie narodowe. Opinia całego uczciwego społeczeństwa stała się jednolita: nie wolno niszczyć polskości!

A rząd? Jakże dal odpowiedź? Z jakimiż przyszedł argumentami? — We Lwowie szarża policji, w Poznaniu szarża...

Zatem, cicho siedzieć! Nie tak ma być w Polsce, jak naród polski chce, jeno jak nam się podoba!

„Przypominają mi się czasy niewoli” — I wówczas wielu obalamuonych i przekupionych zaparło się polskości i Berlinowi służyło, bo — mawiali — gospodarczo dochodzimy do dobrobytu...

Ale jak wówczas ideały narodowe w naszej dzielnicy na pierwszym były planie u każdego Polaka, tak i dziś nikomu u nas

Echa mowy tannenbergkiej Hindenburga

Nie układał Jej Stresemann, tylko ołtcerowie i nacjonalista Westarp

Berlin, 21. 10. (Pat.) Socjalistyczna „Reinische Zig.” ogłasza dziś sensacyjne informacje o zakulisowych posunięciach, jakie miały rzekomo miejsce w czasie ustalania tekstu mowy tannenbergkiej prezydenta Hindenburga. Dziennik podkreśla, że dotychczasowe przypuszczenia, jakoby tekst mowy prezydenta ustalony został w porozumieniu z min. Stresemannem są fałszywe. Min. Stresemann pod naciskiem hr. Westarpa zgodził się miał wprawdzie zasadniczo na to, aby prezydent Hindenburg mowę taką wygłosił, pragnął jednak mowie tej nadać charakter osobisty. W redakcji min. Stresemann mowa ta została odrzucona, a wójkowiemu owo-

czeniu prezydenta Hindenburga przy udziale hr. Westarpa udało się wkońcu przełamać odmowny tekst mowy. „Reinische Zig.” podkreśla, że według krążących pogłosek nowa redakcja mowy prezydenta Hindenburga miała sposobność zapoznania się z przemówieniem prezydenta dopiero z prasy niemieckiej. Tak więc, twierdzi dziennik, min. Stresemann postawiony został przed faktem dokonanym.

„Vorische Zig.” wspominając o rewelacjach „Reinische Zig.” podkreśla, iż są one przyzwyczajką do wysunięcia sprawy mowy prezydenta Hindenburga przed komisją praw zagr. Reichstagu.

HERBATA PERŁOWA
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIĄCA OD ROKU 1767.
(12031)

Zgon Daniłowskię

Pogrzeb na koszt państwa.

Warszawa 21. 10. Dziś przed południem zmarł Gustaw Daniłowski znany pisarz-autor „Jaskółki”, „Marij Magdaleny”, „Z minionych dn” i wiele innych. S. p. Gustaw Daniłowski od dłuższego czasu był poważnie chory, nie wszakże nie wróżyło iż choroba tak prędko fatalny przybierze obrót. Zmarły przeżył lat 56. Kilka księzek Daniłowskiego było na indeksie Kościła, ze względu na zgorzenie, a jakie księżka Daniłowskiego stały. Tenbardz ej dziwnem się wydaje zarządzenie premjera, o którym do nos. Ag. Wschodnia, że pogrzeb Daniłowskiego odbył się na koszt państwa.

Gen. Friedman-Krzemiński dowódz. O. K. w Warszawie

Warszawa, 21. 10. (wt). Dotychczasowy dowódca DOK. Warszawa gen. Wrdblewski otrzymał dymisję a jego następcą za stał mianowany gen. Friedmann-Krzemiński, przez Najwyższego Sądu Wojskowego.

Nowe represje

przeciw Obozowi Wielkiej Polski.

Wojewoda tarnopolski Kwaśniewski wy dal pod datą 17 bm. rozporządzenie o zawieszeniu działalności OWP. w woj. tarnopolskim. Powołanie się przytem na rozporządzenie nie wojewody lwowskiego, który zawiesił działalność organizacji działnicowej, od której zależny jest OWP w województwie tarnopolskim. Wiśni pogwałcenia tego rozporządzenia pociągani być mają do odpowiedzialności karno-administracyjnej i ulegać grzywnie od 1 do 200 zł., albo aresztowi od 6 do dzin do 14 dni.

Polska transza pożyczki

pożyczka z nadwyżką.

Warszawa, 21. 10. (AW). Związek Banków w Polsce komunikuje, iż do dnia dzisiejszego i subskrypcje na polską pożyczkę stabilizacyjną przekroczyły w kraju półtora miliona dolarów. W dniu jutrzejszym czekują zainicjacja subskrypcji w wysokości setki przeszło 2 miliony dol. Pożyczka będzie przydzielona subskrybentom w drodze re partycji.

Arbitraż w strajku węglowym w Niemczech

Berlin 21. 10. (Pat). Rokowania w sprawie strajku węglowego trwały dziś przez cały dzień bez skutku. Komisja rozjemcza wydała wobec tego wieczorem orzeczenie rozjemcze, podnoszące płace górników do 60 fenigów od sztychty, gdyż górnicy żądali 80 fenigów. Przewidziana w orzeczeniu podwyżka plac ma obowiązywać do 31 sierpnia 1928 r. Obie strony tj. związek zawodowy i właściciele kopalni mają się wypowiedzieć do jutra godz. 4 po południu, czy przyjmują to orzeczenie. Jeżeli którakolwiek ze stron nie przyjmie tego orzeczenia, to jest rzeczą pewną, że minister pracy ogłosi powyższe orzeczenie za obowiązujące.

Nieudana próba

przepląnięcia kanału La Manche.

London 21. 10. (Pat). Miss Gleitz, która wypłynęła z Dover o godzinie 4 rano z zamiarem przepląnięcia kanału La Manche, zaniechała dalszych wysiłków w odległości 13 km. na południe od Dover. Przyczyną porażenia zaniechania przepląnięcia kanału była zbyt niska temperatura wody.

ŻADAJCIE WSZĘDZIE

ŚNIEGOWCE KALOSZE

„PEPEGE”

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A. W GRUDZIADZU

ELEGANCKIE TRWAŁE TANIE

Śniegowce damskie z gabaryny z aksam. wyłogami wysokość 25.—	niskie „ 22.—
„ „ z trykotu „Jersey” „ 19.—	„ 12.—
Kaloszki męskie trykotowe „ 12.—	„ 10,50
„ damskie „ 10,50	

Zjazd Związku Miast Polskich

zgrupował w Poznaniu 450 delegatów

Poznań, 21. 10. (Pat.) Dziewiąty zjazd Związku Miast Polskich rozpoczyna jutro swoje obrady w Poznaniu. Zjazd poprzedził dziś wieczorem uroczysty obchód. W sali „Odrodzenia” w ratuszu poznańskim zebrali się członkowie prezydium zarządu związku. Uroczystość zagalł przez związek miast dr. Zawadzki, który nakreślił historię związku i jego działalność w pierw-

szych sukcesy gospodarcze nie zamkną oczu na szkodliwą dla narodu politykę.

Obóz narodowy ma w swej tradycji walkę w obronie swych ideałów nietylko na arenie parlamentarnej; potrafił on czasu wojny cały naród zdobyć dla swego programu Zjednoczonej Polski, będzie umiał i dziś porwać za sobą społeczeństwo za hasłem: Polska wbrew narodowi rządzona być nie może. Połędze moralnej hasel narodowych nie się przeciwstawiać nie zdoła, najmniej zaś szarżę policji. Czasu niewoli cięższą była walka a jednak zwycięstwo było po stronie narodu polskiego.

szem 10-leciu istnienia. Następnie prezydent miasta Poznania Ratajski wyraził hold i podziękowanie pierwszym inicjatorom związku, którzy powołali go do życia i przyczynili się do jego rozwoju. Dalej przemawiał jako przedstawiciel rządu naczelnik wydziału Weissbrod, podkreślając doniosłą rolę miast polskich w życiu państwa i zaznaczając, że były one w wielu wypadkach ostoją polskości. Przemawiali następnie: mecenas Suligowski i p. Artur Słowiński oraz obecny na jeździe w charakterze gościa przedstawiciel miast lotewskich, który złożył imieniem swego związku serdeczne życzenia związkowi miast polskich z okazji 10-lecia. Wieczorem odbyła się w salach ratusza herbalka, wydana przez miasto na cześć gości.

Poznań, 21. 10. (Pat.) Na rozpoczęcie w dniu jutrzejszym zjazd Związku Miast Polskich przybyli dotychczas do Poznania przedstawiciele 260 miast w liczbie około 450 delegatów, uprawnionych do głosowania. Poza tem weźmie udział w obchodzie około 100 przedstawicieli miast polskich w charakterze gości.

Echa tragicznych zająć w Poznaniu

Co mówi komunikat urzędowy? — Prasa o szarży policji

Urzędowy komunikat o zajęciach czwartkowych w Poznaniu głosi:

Poznań, 21. 10. (Pat.) Wczoraj wieczorem o godz. 6.30 odbył się wiec protestacyjny w sprawie szkolnictwa na Kresach Wschodnich. Przebieg wycieczki wice, jednak po ukończeniu przewodniczący wice, radny miasta Maksymilian Strumier oświadczył, że delegacja złoży wniosek przed pomnikiem Mickiewicza i wezwał wiceowników do uczestniczenia w złożeniu wieńca. Pomimo, że p. Stürmerowi przedstawiciel władzy policyjnej zwrócił na to uwagę, że nie wolno pochodzić będzie rozproszony, albowiem pochód nie był zgłoszony, wiceownicy udali się w pochodzie około godz. 20 min. 10. Alejami Marcinkowskiego do pomnika Mickiewicza przy ul. św. Marcina. Oddział policji pociął i konnej rozprzął pochód, przepuszczając jednak bez przeszkód przed pomnik delegację, nosząc wieńiec. Aresztowano 5 osób za opór władzy, przeciwko p. Stürmerowi wdrożono śledztwo karne.

Prasa poznańska zajmuje się obszernie tragicznymi zajęciami. Konserwatywny „Dziennik Poznański” zajmuje stanowisko wyjątkowo poprawne i pisał:

„musimy podkreślić, że aczkolwiek policja poznańska wypełniła rozkaz wydany, skoro tłum pod wpływem przewodniczącego nie usłuchał rozkazu rozjęcia się, jednakowoż szarża dokonana w kierunku tłumy w kierunku pomnika między Kościołem św. Marcina, ulicą św. Marcina i Alejami Marcinkowskiego nie była się w sposób zbyt gwałtowny i dotknęła niesety nawet ludność wychodzącą właśnie z nabożeństwa z Kościoła. Sposób oczyszczania bram, w których ludność ukryła się przed szarżą policji konnej, dotykał obywateli zgła niewinnych, nie biorących udziału w demonstracjach, lecz przeważnie przypadkowych przechodni, którzy padli ofiarą szarży”.

Enpeerowska „Prawda” nazywa zajęcia „nad wyraz przykre” i tak je charakteryzuje:

„Charakterystyczna jest rzeczą, że szarży dokonano, gdy tłum śpiewał hymn narodowy”.

„Opis zajęć wczorajszych podajemy po pierwsze z obowiązku dziennikarskiego — a po drugie, aby się zapytać publicznie, w jakim celu usiłowano za pomocą bicia kołbami niedopusić pod pomnik Mickiewicza delegacji z wieńcem, przez co tłum wzrósł do wielkich rozmiarów? Po co te szarże konnej policji na obywateli śpiewających hymn narodowy?”

Organ PSL Piasta „Włościanin” dodaje od siebie następującą uwagę:

„O zajęciach powyższych piszemy z prawdziwym bólem. Aż nadto bowiem przypominają one szarże policyjnej przeciwko patriotom polskim pod tymże pomnikiem Mickiewicza w ostatnich latach przed wojną, gdy asysem pruski osiągnął był swój punkt kulminacyjny. Czy mijańtorowie wczorajszego wyjątku policji zastanowili się nad tą analogią i nad głębokim rozgoryczeniem, jakie ona wywołuje musi w umyśle społeczeństwa wielkopolskiego?”

„Kurier Poznański” zajmuje stanowisko krytyczne i uważa, że stanowisko policji nie

było poprawne, bo już przed wiecem policja była skonsygnowana.

„Na co skonsygnowano — pisze „Kurier Poznański” — policję z karabinami, i to tak liczną, i ukrytą ją w okolicy? Czy Poznaniowi groziły rozruchy, groziła rewolucja? Powtarzamy: po co to wszystko na co? W dodatku w dzień wizyty gości rumuńskich, a w przeddzień wielkiego zjazdu przedstawicieli Związku Miast!”

Ks. Karol a tron rumuński

Zatarg królowej Marji z premierem Bratianu

„L'Oeuvre” donosi, iż jest rzeczą prawdopodobną, że krajowy kongres rumuńskiej partji włościańskiej, który obradować będzie od 27 do 30 bm. proponuje objęcie tronu księciu Karolowi Premier Bratianu, oba wiążąc się tego posunięcia, odbył kilka konferencji z przywódcami partji włościańskiej Konferencje te nie doprowadziły wszakże do żadnych rezultatów. Księciu Karolowi poczynione już zostały podobno wstępne propozycje, w związku z którymi ks. Karol

Dalej wskazuje „Kuryl. Pozn.” na to, że zajęcia czwartkowe wbiły niepotrzebnie klin między policję a praworządne społeczeństwo i koczują swe uwagi następująco:

„Z powodu wieczoru, jak wczoraj, zacierają ręce komuniści i wszyscy wrogowie naszego ustroju państwowego i społecznego. Niemcy nie w ostatnim rzędzie!”

Jedynie „Nowy Kurjer” zwała całą wlnę za zajęcia bezceremonjalnie na „eudeków (oczywiście), ale pismo to ani w Poznaniu żadnego wpływu nie ma ani też żadnego poważniejszego odłamu opinii społecznej nie reprezentuje. Jest też ono zupełnie odosobnione w ocenie tragicznych zająć poznańskich.

przed kilku dniami wyjechał z Paryża. Według doniesienia a tegoż pisma w ciągu ostatnich dni doszło do ostrego zatargu między Bratianu a królową rumuńską Marją. Tem zatargu jest sprawa romantycznej ucieczki księżniczki Ileany. „L'Oeuvre” przytacza ostre zdanie Bratianu, skierowane do królowej: „Jeżeli państwo w dalszym ciągu będą mnie zatrudniać swymi historjami ro dzinnymi, to nie zważam się przed ogłoszeniem republiki”.

Komisarz policji fałszerzem pieniędzy

Sensacyjne procesy w Warszawie, Krakowie i Poznaniu

L. w. w. 21. 10. (AW) Wczoraj w tu tejszym sądzie okręgowym rozpoczęła się roz prawa przeciwko 7 współnikom b. komisa rza Policji Państwowej w Krakowie Stanisła wa Szwarca w Krakowie. Na ławie oskarżo nych zasiadli: Chaim Halperin, Makspeł, Izrael Landau, Mechel Weintraub, Jakob Brenner, Silberstein i Loew oskarżeni, bądź o bezpośredni udział w fałszowaniu bankjo tów, bądź o puszczenie fałszyków w obieg. Sprawa przedstawia się w sposób następu jący:

Z początkiem rb. krakowski Urząd Śled czy wpadł na ślad fałszowania banknotów dolarowych i złotych, przyczem stwierdzo

no, że komisarz policji Szwarz pozostawał w kontakcie z członkami szajki fałszerzy. W akcji śledczej brały udział nienal wszystkie urzędy śledcze na terenie Rzplitej. Równocze śnie z rozprawą lwowską, przeciwko innym członkom szajki odbędą się rozprawy w Warszawie, Krakowie, Poznaniu itd. Prze ciwko Szwarzowi odbędzie się rozprawa w Warszawie, oskarżony jest on bowiem o cały szereg innych przestępstw. Wczoraj zdołano przesłuchać oskarżonych, wszyscy przeczy wi nie, tłumacząc się, że pracowali jako konfi denci komisarza Szwarca. Trybunałowi prze wodniczy sędzia Zawistowski, oskarża proku rator Pawlikowski, broni kilku adwokatów.

O wartość pożyczki

Znamienna konfiskata. Warszawa, 21. 10. (AW) W dniu dzisiejszym skonfiskowany został w drukar ni „Tygodnik Handlowy” za artykuł Władysława Diamanda pt. „Ocena wartości zawar tej pożyczki”.

Bandycyzm na Bałkanach

Białogród, 21. 10. (Pat) W pobliżu granicy serbskiej banda, złożona z około 40 ludzi napadła na wioskę grecką Livica, skąd po zamordowaniu wielu włościan uprowa dzono wojta. Patrole żandarmerji i wojsk pogranicznych stoczyły z bandą walkę, która trwała całą noc. Bandyci odparci zostali na terytorjum Albanji, skąd przybyli. Podcza walk kilku żandarmów zostało zabitych.

Trzęsienie ziemi na Krymie

Wiedeń, 21. 10. (Pat) Na Krymie miało miejsce ponowne silne trzęsienie ziemi które wywołało wśród ludności olbrzymią panikę. Jak słychać, w górach nastąpiły zna czne obniżenia i zawaleni się skał.

Epilog sensacyjnego procesu w Toruniu

Sąd wydał wyrok skazujący „nżyniera” Sobockiego na miesiąc więzienia i 100 zł. grzywny. — Aresztowanie świadków.

W ostatni wtorek poźnym wieczorem w toruńskim Sądzie Okręgowym zakończyła się dwudniowa rozprawa przeciw Ja nowi Sobockiemu.

Trybunał ogłosił wyrok, uwalniający Sobockiego od zarzutu utrzymywania potajemnego domu schadzki, natomiast zasądził go na 100 zł. grzywny za bezprawne używanie tytułu inżyniera i na miesiąc wię zienia a za kradzież prądu elektrycznego.

Dwudniowe rozprawy głośnego procesu roztoczyły przed oczami publiczności obraz straszliwego bagna, w którym tonęło wiele oobistości cywilnych i wojskowych. Rozprawa poruszyła do głębi szerokie sfer y ludności, wykazując groźną i ohydą przeł mującą manipulację osób, pragnących ucho dzić za lepszych obywateli. Wyświetlenie szeregu spraw przed sądem przyczyni się niewątpliwie do oczyszczenia zatęchłej at mosfery.

Olbrzymią sensację wywołał wniosek prokuratora, stawiony po rozprawie, domagający się aresztowania trzech świadków za złożenie fałszywych zeznań.

Aresztowanie świadków z procesu, który budzi ogólny odraz, wywołało pow szechne poruszenie.

Nowy zatarg o Chorzów

Niemcy ponownie skarżą Polskę.

Berlin, 21. 10. (Pat) Biuro Wollfa do nosi, że wobec istnienia w dalszym ciągu rozbieżności w interpretacji przez rząd polski i niemiecki wyroku międzynarodowego trybu nału sprawiedliwości w Hadze w sprawie Chorzowa z dnia 25 czerwca 1926 r. rząd niemiecki zwrócił się do trybunału haskiego o skargę interpretacyjną.

Place nauczycieli w Niemczech a w Ras

Wedle „Przeglądu Pedagogicznego”, który zerpie swoje dane z urzędowych źródeł, place nauczycieli gmnazjalnych są, nik na nasze polskie stosunki wprost fantastyczne. I tak np. najmłodszy nauczyciel gmnazjalny, mający rok służby, posiada 400 marek miesięcznej pensji co odpowia da 844 złotym. — Jego polski kolega otrzymuje natomiast 270 zł 22 gr. Na najwyższym szczeblu placę nauczyciel niemiecki dostaje 672 mk. 50 f., co przechacowane na złote czyni 1.419 zł. Tymczasem nauczyciel polski po 30 latach służby musi się zadawo lić pensją 603 zł. 30 gr.

Naturalnie trzeba uwzględnić różnicę cen. Produkty spożywcze są w Niemczech droższe, niż u nas i tak np. 100 kg. mąki pszennej kosztuje 75.06 zł. — Natomiast produkty przemysłowe są tańsze. Sumując te wszystkie różnice stwierdzić musimy, że koszt utrzymania są w Niemczech nieco wyższe, niż przekracza to jednak w żadnym wypadku 25 proc. W ten sposób nauczyciel niemiecki jest blisko trzy razy lepiej uposażony, niż nauczyciel polski. W dodatku jeszcze od 1 października nauczyciele mają otrzymać 21 proc. podwyżki, inni urzęd nicy od 18—25 proc.

Gościenny występ Teatru Nowego z Poznania

„Owalu w się dzieje!” — komedia hr. Fredry.

Od dziś za tydzień, dnia 29. bm. Teatr Nowy w Poznaniu wystawi jeden raz w „Parku Miejskim” w Inowrocławiu znakomitą komedję Aleksandra hr. Fredry n. t. „Owalu, co się dzieje!” Pierwszorzędna gra aktorów, własna, przepiękna dekoracja i kostiumy, zdaje się, przyczynią się, że sala „Parku Miejskiego”

Któż tego nie wie?

to Zestawek Słodowy

„MALTyna”

wyrobu Browaru J. Götza w Krakowie, jest tym drożdkiem odżywczym, który wskutek swej do kładności w robocie i dużej zawartości Maltosy i Maltozy jest idealnym drożdżkiem odżywczym dla dzieci i ozdrowieńców.

Wylęcznie zaopatrująco

PHARMA” Mag. B. JAWORNICKI w Krakowie

Do nabycia w aptekach, drogeriach i w sklepach spożywczych i t. p.

wypełni się tym razem po brzegi, tem więcej, że od dłuższego czasu w mieście naszym nie było żadnego przedstawienia teatralnego po zlikwidowaniu teatrów w Grudniadzu. Z powodu przewidzianego natłoku (wszystkie miejscowe szkoły na przedstawienia przybędą) przy kasie teatralnej w dzień występu, dyrekcja teatru zatędziła przedsięwzięcie biletów w księ garni p. Kuasta. Bilety nabywać można od dziś w cenie od 1—4 zł. Początek przedstawie nia postanowiono o godz. 8 wieczorem.

Kino dla młodzieży

Jak już donosiliśmy, najbliższe przed stawienie kinematograficzne dla młodzieży odbędzie się zain. soboty, jak dotąd były, w poniedziałek o godz. 4 po pol., i to z pro gramem następującym:

- 1) Widoki Niagary, a nie wyrób porce lany jak mylnie wydrukowano 2) z przyru dy Ameryki, 3) Zycie pszczoł, 4) Wyrób porcelany, 5) Z czego się robi chleb, 6) z dziedziny sportu oraz 7) humoreska w paru częściach.
- Wstęp po 30 gr. na parter oraz po 50 gr. na inne miejsca.

Z wyścigów kolarskich w Pałocel

Zapowiedziane na ostatnią niedzielę za wody kolarskie odbyły się w Kościelcu przy wspaniałej pogodzie. Wyścigi rozpoczęły o godz. 2.30 popołudniu. Do zawodów stanęło kilkunastu cyklistów. Na znak sędziego zawod nicy ruszyli odrazu w ostrem tempie. Po kil ku kilometrach, na czoło wysuwa się młody jeszcze cyklista p. B. K. z Kościelca, pozostawiając awego najgroźniejszego rywala Cwoj dziniego i innych daleko poza sobą. Po pierw szym okrążeniu trasy B. K. jechał ciągle na czele bez zmęczenia. Inni natomiast zaczęli już odpadać. W drugim okrążeniu B. K. wszyst kich zawodników pozostawił dość daleko, a finiszując bez przeszkody wpada pierwszy do mety, witany licznymi oklaskami przez tłumnie zgromadzoną publiczność.

Przyznać trzeba, że p. B. K., mimo pow ażnej konkurencji, zdołał jednak zająć pierw sze miejsce, ale dzięki niezamordowanemu treni ngowi, którego odbywał bardzo często przed zawodami.

Po wyścigach odbyło się rozdanie nagród. Niedzielne wyścigi kolarskie, dzięki przepięknej pogodzie, wypadły najsłodszejawie.

Bank Polski

placił w dniu 22 października 1927 roku za:

1 dolar am.	8.84
1 funt ang.	43.22
100 fr. franc.	34.84
100 fr. szwajc.	171.16
100 mk. niem.	211.78
100 guld. gdańskich	172.06

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 21. 10. 27.

Warunki: ładunki hurtowy, ładunki w całości

Indukci wag., dost. zaraz za 100 k.	
Zyto nowe	54.00—59.00
Pszonica nowa	47.00—48.00
Jęczmień targowy	35.00—35.00
Jęczmień browarowy	40.00—43.00
Owies nowy	32.75—34.50
Mąka żytnia 65 proc. wł w atand.	60.00—65.00
— „ 70 „ „ „	67.00—68.00
Mąka pszen. 65 „ „ „	72.00—74.00
Orzechy ziem. „ „ „	25.00—26.00
— „ „ „ „	23.75—24.75
Rzepak „ „ „ „	65.00—65.00
Grzech polny „ „ „	45.00—50.00
Grzech Włokłorja „ „ „	65.00—66.00
Zemielnik ławni „ „ „	6.45—6.70
Zemielnik fabryczny 16 proc.	60.00—60.00
Uwaga: Usposobienie ogólne słabsze	

Uwagi ogólne: Ceny oznaczone są trans akcyjne, ceny bez gwiazdki są inormacyjne, czyli wyprodukowane na podławie nieoficjalnych trans akcyj.

Standardy: a) na żyto poznańskie i po morskie waga 6915 gr. (117.5 l w. h.) b) na pszenicę poznańską i pomorską waga 747 gr. (126.3 l w. h.) c) na jęczmień browarowy poza l pom. waga 671 gr. (113.3 l w. h.), d) na jęczmień przemiatowy pozna. l pom. waga 640 gr. (108.1 l w. h.).

Targowica Poznańska

Urzędowo sprawozdanie targowej Komisji

Natowania cen.

Poznań, dnia 21. 10. 27.

Spędzona wólowa 2 — buhaj 19 krów 80 — bytła 51 swia 206 cieląt 42 azutok, owiec 01 — sztuk 102 — proś 254

razem 841 zwierząt

Prośła za prę 85 do 75 zł.

Z powodu małego spędu notowań nie przeprowadzić

Z starych zapisków

Niewinny kawal.

Pewnego razu siedział sobie Witek Maliczek bardzo przynęcony w karczmie Buczku pod Mierzwinem. Było to w dzień św. Kiljana, w środę 8 lipca 1801 r. Zastanawiał się on nad tem jak go wpierek Walek Pinkowicz, później jego własny brat, Rudz Bartek opuścili i jak on obecnie osamotniał. Nie tracił nadziei. „Tak, tak, w końcu już nikomu nie można ufać, rozumował on, jeżeli się myśli, że jest ktoś uczciwy, to wychodzą szydła z miecha i okazuje się, że jest prawdziwym lotrem!”

W międzyczasie weszło kilka parobczaków do gościny i żywo dyskusowali. „Czy wiesz, rzekł jeden, że Maliczek znów grasuje po naszej okolicy. Jutro urządzają na jego imię amunicję miszczewickim naganą na tego złodzieja, sam antman Jakób von Borek i jego pisarz stoją w zasadce”. Ody Witek to usłyszał, przeleciały niemiłe dreszcze po jego ciele, zaczął mu się przed oczami, gdy pomyślał, że może jednakowoż ktoś go pozna i go zdradzi. W toku rozmowy drugi parobczak dodał: „Ach gdzież tam, to próżny postrach, Maliczek i Pinkowicz siedzą przeważnie w Inowrocławiu, w wieży ratuszowej!”

Wtem przyjechał konno na piękny siwku sławny Antoni Ziółkowski, dzierzawca folusza czyli miłna wodnego w Wojdalu. Był to sobie człowiek dobrej tuszy o czarnej, pucolawej głowie i malych, pogodnych oczach. Ody do izby gościny wszedł, podziwiał obcych. Skoro usłyszał, że mówią o Maliczku, rzekł: „Słyszałem już bardzo wiele kawałów o tym hulajcy. Pragne go na własne oczy zobaczyć”. „Zebysie tylko nie żalowali, że go za rychło widzieliście, odezwał się któryś z parobczaków, ludzie opowiadają sobie, że Maliczek znów na Kujawach i Palukach bawi!”. Młynarz śmiał się na całą gębę i dodał: „Pah! Dość wczesnie jeszcze przebędę olszynę leszczycką, potem będę znów na otwartej drodze, a gdyby poszło źle, spnę siwka ostrogami!”. Skoro Maliczek te słowa usłyszał, zapłacił gościnnie na posiłek i wyniósł się w kierunku olszyny leszczyckiej.

Po drodze spotkał chromego żebraka, który na wozie jechał. „Dajcie mi za te kilka groszy wasze kule”, zagadnął kulawego żołnierza. „Przeistąpiłem sobie bowiem lewą nogę, chcę mi się od bólesko głośno płakać, skoro stanę na nogach. W Jaksciech, dokąd zapewne podążacie, zrobił Wami stelmach nowe kule”. Żebak mu je wrzucił. Wkrótce potem przedchodzą dwóch żołnierzy podchmielonych, którzy sobie piosenkę żołnierską nucili. Przeszedł przez olszynę leszczycką, na wysokiej gąszi ostatniego drzewa zawiesił kule i usiadł sobie, wciągnawszy lewą nogę pod siebie, jak gdyby był chromym, nad drogą sześć kroków dalej. Był najwyższy czas.

Zdawał słuchać było już rzemie konia Nadieżdzał właśnie kluczem młynarz, sławny Ziółkowski, przycisnął ręką do oka, jak gdyby chciał powiedzieć: To ja, ten bogaty, to ja ten urodziwy, to ja ten dowcipny posiadacz folusza. Skoro młynarz do Maliczki się zbliżył, a siedział on w kuczki, rzekł także głosem płaczącym: „Miejcie litość nad mną biednym i kulawym człowiekiem. Dwóch pijanych żołnierzy, których zapewne spotkaliście, odebrali mi całą moją uźbraną jarmużę, lecz było to bardzo miło grosiwa. Rzucili więc z zemsty kule na tamto drzewo. Zawisły na gąszi. Upraszam Waszej łaski, szarpnięcie je waszymi korbaczami”. Na co młynarz odrzekł: „Prawda, spotkałem ich na skraju olszyny, jak sobie śpiewał: Świna kwiczy, baran beczy, boć to żołnierz, straszne rzeczy!”

Abym się do owego drzewa dostać i to jeszcze przez rów po kładce, musiał młynarz z konia zejść, aby biedakowi po kule sięgnąć. Gdy doszedł do wskazanego miejsca i głowę w górę podniósł, powstał nagle Maliczek z ziemi, dosiadł razno okazałego konia i kolac napiekłem buta w jego brki, szybko ruszył z miejsca. „Nie żalujcie waszych butów, wołał oddalając się Witek, gdy wrócić do domu, pozdróćcie Waszą babę od Wicka Maliczki!”

Był już dobry kwadrans po godzinie modlitwy, gdy niecnota do folusza wojdalskiego przybył. Orzechtowały tam wszystkie kółka myśknie. Nikt jego przybycia nie zauważył. Zaś widać Maliczek przed mlynem, uwiązany siwka u bramy chałupy mlynerskiej i udął się pieszo w dalszą wędrowkę do Barcina

Cięta odpowiedź.

Było to w piątek, dnia 21 czerwca 1805 r., tedy w Inowrocławiu wieszano koniokrada Pawła Saja, który ukradł w majątku Radziejewiczach, należącym do JWP Andrzeja Złoty Zakrzewskiego, stadnią kłacz gniazd wartości 75 tal. Miejscem straconia były góry myśknie, nieznacznie wystraszona na przedmieściu Stodulnem. Stala tam szubienica w czworogranie zbudowana, w tym celu aby jednocześnie czterech zbrojnych na niej obwiesić. Natlok gawiedzi był wielki. Nawet z dalszych stron przybyli dziedzice konno, aby się temu widowiskowi przypatrzeć. Po ukończeniu egzekucji pomyślał sobie ten ów: jak konisko się w ręce nieczepnego zło-

OBRAZKI z BOLSZEWIJ.

„Zenski otriad”

Geo London, korespondent le Journal, w jednym z ostatnich listów z Moskwy opisuje t. zw. „zenski otriad”, oddział kobiet żołnierki.

Przedstawicielkę owej babskiej czwornej armii spotkał w wytwornym kabarecie moskiewskim, na szczycie „góry Lenina”. (On-gi Napoleon przyglądał się sąd pożaru w Moskwy).

W sal kabaretu siedzieli trzech młokosów, z przyceplonymi chyba brodami i trzy dziewczyny, w mundurach żołnierskich. Spiewał chórem tęskną pieśń rosyjską, potem jeden z młodzińców wstał i zaczął deklamować poezję, laureata konkursu rządowego „Ubolego Demiana”. Ow ubogi Demian dorobił się pekażnej fortunki, wypiewując peany na cześć Sowietów...

Towarzysz francuskiego dziennikarza, komunista Wasyl udzielił mu następujących informacji o zenskiej armii

— So to prawdziwi żołnierze. Bez blag Mamy pułkowniczkę sztabu generalnego, oraz kilka kapitanek, z których jedna jest na czele czka oddziału karabinów maszynowych

Już Kierieński, w r 1917 powierzył obronę Zimowego Pałacu batalijonowi kobiet, dowodzonemu przez panu Boczorowa, W. Roszyłow, komisarz ludowy do spraw wojskowych bardzo zachęca kobiety do wstępu wania w szeregi armii. Mam za sąsiadów małżeńską parę — nuz jest buchallierem, żona pułkownikiem

Przysposobienie wojskowe kobiet jest jednym z głównych zadań, organacji młodzieży komunistycznej. Przekona się pan o

tem, podczas niedzłej manifestacji anty-angelskiej.

W niedziele, odbył się istotnie pochod młodzieży komunistycznej. Dziesiąki tysięcy dzieci i młodych ludzi obojga płci defilowali przez dwie godziny. Za oddziałem żołnierzy regularnej armii posępowała grupa „pionierów” w mundurach skautowskich i w trykotach gimnastycznych, następnie ukazał się oddział młodych dziewcząt maszerujących uwarowo z karabinami na ramieniu. Za nimi szła ołbrzymka, która gwizdkami regulowała tempo pochodu. Na widok jednej z dziewcząt maszerującej bez broni podala jej karabin ze słowami: Masz tu karabin. Ojgo!

Młoda żołnierka wyprostowała się dumnie chwyciła broń i zaczęła się z pochodem.

Jeden z młodych pionierów, ucharakteryzowany na podobieństwo Chamberlina wykrywał nemiłosierdzie oko, ozdobił monokle. Karakatura Chamberlina siedziała na wozie „udańcyw” pancerny okret. Po bokach ministra anielskiego stal gentleman w cylindrach, reprezentujący „kapitał” i burżuazję. Przechodnie stłoczeni na trotuarach śmieci się na cale gardło

Pochód robił wrażenie karnawałowej zabawy. Szły dzieci porzeczbrane za Indian i murzynów — szły kobiety szlachki z bezwładnym obnażeniem udami i ramionami szła również grupa niewiedomych dzieci, prowadzonych przez pielęgniarke

„Pacej Berlin nuz Chamberlain” — oto hasła dnia dzisiejszego — szepnął mi do ucha towarzysz Wasyl!

Tam gdzie żydzi czują się silni

Charakterystyczne zajście w Wilnie

Jakich stosunków możemy się spodziewać w naszym kraju w tych miejscowościach, w których żydzi zdobyli przewagę ilościową lub materialną, dowodem charakterystyczne zajście, jakie rozegrało się w Wilnie a o którym opowiada jeden z tamtejszych dzienników.

Działo się to w Judeo - Polsce, w dzień święta narodu wybranego, 11. 10 roku bież. Cielży i bezładną wówczas ulicą Niemiecką, koło godz. 1-jej po południu, wracając z codziennych zajęć, szedł prof. C.

Naprzeciw szli mali chłopcy — gimnazjaści, których pilnie obserwował włóczęga żydziak skaut z odznakami: bialo-ni-bieskimi. Skonstatowawszy słabosć chłopców polskich, sięgających załedwie do ramienia walczonemu skautowi, żydziak podkoczyl do nich i z tyłu uderzył w kark Chłopcy się odwrócili i przyjęli możliwie groźna postawę, co zmusiło żydziaka do odwrotu. Nie dół jednak za wygrane: jak tylko zauważył, że jeden z chłopców opuścił kolegów i poszedł na drugą stronę ulicy, żydziak dopędził go i uderzył jeszcze raz

Obserwujący to prof. C. podszedł do żydziaka, pytając się o nazwisko i szkołę, w której się uczy.

Żydzak nie odpowiadał. Wówczas prof. C. wziął go za rękę i poprowadził, aby przekazać policjantowi. Włóczęga się przed zamkniętymi sklepami żydzi, zaczęli się przylgądać groźnemu profesorowi, prowadzącemu za rękę żydziaka. Tak przeszli kil' dziesiąt kroków i zrównali się z jakąś brama. Żydzak

nagle się szarpnął i zaczął wrzeszczeć niesamowitym głosem.

Natomiast ze wszystkich drzwi brudnego domu ukazały się żydówki, już z wczesna rozpaczliwie krzyczące. Dwie chwyciły żydziaka starając się go uprowadzić; na żądanie przez prof. wskazania nazwisk, odpowiadając łamentem i krzyk. Tlum rósł. Jak z podziemi wyrastały coraz nowe postacie krzyczące, porozumiewające się w języku żydowskim. Ktoś uderzył profesora cieniem ostrym w rękę i zakrzywił ją; żydziak niekić: tłum natomiast nacierał coraz mocniej, przyciem żydówki się oddalały, natomiast zbliżali się żydzi

Niewiadomo jakby się skończyła cała historia, gdyby nie ukazanie się policjanta. Prof. C. opowiedział o zajściu i zażądał spisania protokołu i zanotowania nazwisk żydówek broniących żydziaka i podburzających tłum

Posłyszawszy to dziesiątki żydów zaczęły się domagać zanotowania ich oświadczeń jako bezstronnych świadków zajścia. Jeden krzyczał, że widział jak prof. C. chwycił żydziaka za gardło i dusił go (sic!), drugi — jak mu wykręcał rękę, trzeci jak bilł itp. itp. Sprawdzenie „ofiar”, która po uzyskaniu pewnych wskazówek, zaczęła się drzeć na nowo i eś swargotać, widocznie opowiadając o „katowaniu”

Dzięki energicznej postawie policjanta raczej policjantów, tłum, z paruśet osób złożony, rozgędzono..

wróznika Jana Marszewek ego dusił się i wymyślał mu „Był to też ale z-komity powróż, rzekł on, powinno się właściwie Was samego na nim obwiesić!” Spokojnie na to odpowiedział, co ślina mu do gęby przyniosła, zacytował: „Nie mówił mi przecież nikt, że strzyżek ma dwóch hulajców piastować. Dla jednego tylko był dostatecznie kręcony, dla Was albo dla koniokrada!”

Z. Czapia.

W jesieni

O, cicha, mglista, o smutna Josteni! Już w duszę czar twój dzwiny, senny spływa, Przechodzą cinnary zapomnianych cieni, Tęsknota wiodzie je smutna i tkliwa, Iść miłości, oh, iść kochania Umarła przeszłość z naszych serc pocilań, Z naszych serc błędnych, z naszych serc bezdoni!

Zamykam oczy.. Blado, ciche cienia Snu się w liści posępny szeszeście — Jak obłok światła, niesie je wspomnienie.. O dni umarłej o dni, gdzież jesteście? Co pozostało po was?.. Ah daleku, Daleko kedyś toczyście się rzeka, Szara i mętna w głab puszki i milczenie..

Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

Odczwa

do Znacnego Obywatelstwa miasta Inowrocławia

Na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Franciszkańskiego odbędzie się pod protektoratem O. gwardjana R. Oosińskiego z Poznania

Zjazd Delegatów

III. Zakonu św. Franciszka ziem zachodnich w Inowrocławiu.

w dniu 29 i 30 października b. r.,

który ma się stać zapoczątkowaniem nowej ery w życiu franciszkańskim. Kto poznał ideały św. Franciszka z Asyżu, jego wpływ na społeczeństwo ówczesnego okresu i jego błogą działalność na rzecz odrodzenia ludzkości w duchu bratniej miłości i świętej zgody, ten z pewnością do stworzenia lepszego okresu i w naszej Polsce chętnie daby wyszko.

Inowrocław zapoczątkował swa ruchliwość w tym kierunku powwyższym zjazdem. Udział w zjeździe weznął wybitne postacie III zakonu św. Franciszka jak generał J. Haller, gen. J. Kalicki, pułkownik Sikorski i filozof Posady, redak z Szymborza oraz liczni reprezentanci z Wielkopolski i Pomorza.

Wszystkich przyjezdnych należycie ułokował, zwraca się niżej podpisany organizator zjazdu z usilną prośbą o łaskawe zgłoszenie kwater. Potrzeba jeszcze około 100 kwater, których zawsze gościnie i dobrą opinią cieszące się Obywatelstwo Inowrocławia z pewnością użyć, przyczyniając się tem samem do poparcia czynnej akcji na rzecz szlachetnego i wzniosłego hasła biedaczka z Asyżu. „Pokój i dobro”.

Ks. Galecki,

dyr. kongr. franc. w Inowrocławiu.

U w a g a ! W kwiecień uprasza się zgłaszać parafjalnem przy ul. Toruńskiej.

Trudno dziś o audjencję u ministra

Zwłaszcza gdy chodzi o przypomnienie obitnic.

Po znanym zatargu młodzieży akademickiej z p. min. Dobruckim, który przedstawił celom tej młodzieży odmówił udzielenia audjencji mamy do zanotowania nowy spór o audjencję, tym razem między Stowarzyszeniem Urzędników Państwowych a p. wicepremierem Barłką.

Od szeregu dni już bowiem Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych zabiega bezskutecznie o audjencję u p. wicepremiera Barłki, chcąc uzyskać zrealizowanie jego przyczynę z dnia 6 września w sprawie wypłacenia jednorazowego wyrównania zasłku dla pracowni państwowych kontraktowych, którzy pobory otrzymani są ryczałtowo a nie według grup uposażenia. Sekretarz p. Barłki skierował delegację do p. min. Czerchowskiego, który także jej nie przyjął. Te odmowne audjencje umiarkowane są brakiem czasu wskutek pertraktacji w sprawie pożyczki zagranicznej, zwraca jednak uwagę akt, że p. min. Barłk przyjął jednak w tym czasie delegację Centralnej Organizacji Pracowników Umysłowych prowadzoną przez p. posła Kościalkowskiego. I prośba o audjencję wymaga zatem protekcji sanitarów.

Sila wodna i elektryczność

Naczelny Dyrektor Zarządu Szwedzkich Wodospadów Państwowych p. E. Hansen zło żył sprawozdanie, z którego się dowiadujemy że Szwecja rozporządza przez 9 miesięcy w roku sila wodna 6 i trzy czwarte milionów sil końskich, oraz w ciągu dalszych 6 miesięcy w roku sila 10 milionów sil końskich. Z porównania z innymi krajami Europy wynika, że tylko Norwegia dorównywa, względnie przewyższa w tym względzie Szwecję, na całym świecie Stany Zjednoczone jedynie i Kanada posiadają większe zasoby silw wodnej. W Europie po Norwegii i Szwecji na trzecim miejscu stoi Francja z 6 milionami HP.

Z olbrzymich rezerw tych Szwecja zużywa doliczycas niewiele, bo około 1420 000 sil, zapotrzebowanie jednak zwiększa się z każdym rokiem w miarę gwałtownego postępu elektryfikacji kraju. Obecnie wysuwa się problem, jak zużytkować technicznie wielkie wodospady Laplandji i rzadko zaludnionych okolic północnych, dla potrzeb gęsto zaludnionych i przemysłowych środkowych i południowych części kraju. Stopniowo na zostaje wykonany ogólnie państwowy system linii o wysokim napięciu, które przebiegać będą całą Szwecją od północy na południe i ze wschodu na zachód.

Ponadto, z uregulowania poziomu licznym jezior szwedzkich, położonych na różnych wysokościach, uzyska się dalszy zapas wzwyz 11 milionów sil, które można będzie eksploatować w ciągu całego roku.

Co nam przyniesie pożyczka?

„Połączny most na rzece Hudson albo... mizerny wodociąg w Częstochowie”

Im dalej w las, tem więcej drzew... Mózg przyświecał to dosłownie aż do naszej pożyczki dolarowej; odkąd bowiem minęły pierwsze triumfalne głosy o pożyczce a nasi znawcy finansowi (nie ci, co rządowi schlebiali, jeno ci rzetelni) zagłębili się w istotę warunków pożyczkowych — odłód co raz widoczniej przyska czar samej pożyczki.

Okazuje się, że nie jest tak dobrze, jak niektórzy głoszą. Abyśmy nie byli posądzeni o stronniczość, przytoczymy dziś głosy dwu przeciwnych sobie znawców życia finansowego: pierwszy — socjalistyczny, drugi konserwatywny; pierwszy wyjmujemy z „Robotnika”, drugi z „Warszawianki”.

Socjaliści już w pierwszej chwili po otrzymaniu pożyczki orzekli, że warunki jej są „ciężkie, bardzo ciężkie”. A następnie powzięli sprawę pożyczki cały szereg poważnie ujętych i przez znawców napisanych artykułów.

Posel Lieberman w artykule „Nowy suweren w Polsce” zajął się owym „doradcą” zagranicznym, który na mocy kontraktu pożyczkowego mianowany zostaje członkiem rady Banku Polskiego. Autor stwierdza, że ów doradca otrzymał prawa bardzo rozległe, wręcz dyktatorskie w sprawach gospodarczych państwa. Cudzoziemiec ten:

„Będzie on w Polsce potęgą, wobec której blednie wszelkie „sejmowładztwo”, a Rząd obecny, który tak bardzo nie znosi wszelkich oporów konstytucyjnych, przeciwstawiających się jego woli, będzie musiał w niedługo ważnym wypadku ugiąć się przed jego decyzją”.

Aż tak?... A w jaki to sposób objawić się będzie potęga tego suwerena? Posel Lieberman wylicza dalej, jakie prawa przysługując będą owemu cudzoziemcowi. Posłuchajmy:

„... będzie rozdywalał stałe w Banku Polskim. Przysługując mu będzie prawo do stworzenia sobie doradczego komitetu ekspertów, który będzie odbywał posiedzenia na jego zaproszenie i pod jego przewodnictwem. Za pośrednictwem kierownictwa Banku informowany będzie o wszystkich operacjach Banku i jego sytuacji w tych szczegółach, które będzie uznawał za potrzebne. Mało tego, Rząd, za pośrednictwem Ministra Skarbu, również będzie obowiązany udzielić mu informacji, które „doradca” będzie uważał za potrzebne. Widzimy więc: dla owego cudzoziemca nie będzie odłód tajemnic w naszym Państwie, we wszystko będzie mógł wglądać, o ile tylko będzie to uważał za swojego stanowiska za potrzebne”.

Na tem nie koniec. Cieszyć się wszyscy z napływu dolarów z pożyczki do Polski, tymczasem nie naród ani nawet nie rząd nasz będzie temi dolarami dysponował, bo wpływają one do Banku Polskiego a

„wszelka dyspozycja temi sumami w Banku Polskim będzie wymagała upoważnienia, albo kontrasygnaty doradcy”.

Ładne horoskopy, prawda? Jak te warunki pogodzą z słusnością i godnością państwa?

„Państwo podpisuje umowę pożyczkową, płaci olbrzymią prowizję i odsetki znaczne, daje wszelkie gwarancje, o których zaraz powiemy, a mimo to nie otrzymuje pożyczonych pieniędzy, ani prawa rozporządzania nimi — przeciwnie, na pieniądze kładzie areszt bankier, dający pożyczkę, i dopiero od jego pozwolenia zależy kiedy i ile Państwo otrzyma”.

„Nie inaczej rzecz się ma z t. zw. zabezpieczeniem. Jak wiadomo rząd nasz zastawił dochody z cła. Dochody te wpływają będą na specjalny rachunek do Banku Polskiego i dysponować nimi będzie też ów kontroler zagraniczny.

Opisujemy już dalsze pomniejsze uprawnienia kontrolera a przechodzimy do rzeczy najbardziej kapitalnej. Oto w wypadku, gdy rząd i doradca do zgody nie dojdą — doradca wyliczać może państwu proces przed osobą innej narodowości! P. Lieberman, pisząc o tem postanowieniu, dodaje:

„Doradca” stał się narówni z nami zynikiem międzynarodowym. Nie chodzi zaś tu bynajmniej o drobności, ani o dydaktyczne tylko możliwości z postanowienia tego wynika, że jeśli Polska chce żyć w spokoju, to pod każdym względem musi działać w porównaniu z „doradcą”, o ile chce swój plan konsolidacji przeprowadzić”.

Takie dyktatorskie są prawa owego zagranicznego kontrolera naszej polityki finansowej. Gazety sprzedające piszą, że żaden rząd polski nie uzyskałby takiej pożyczki, bo tylko rządy majowe cieszą się zaufaniem zagranicy. Nasuwa się jednak pytanie: skoro kapitał zagraniczny ma zaufanie do obecnego rządu, to dlaczego nakłada nań aż takie ciężkie warunki, że nie pozwala rządowi dyspo-

nować pożyczką jeno „doradcy”? Opięta tego doradcy może być w przyszłości bardzo niebezpieczna, bo przywileje są za duże. Czy tak jest w innych państwach? — pyta się p. Lieberman:

„Szkoła tylko, że Rząd tak mocny i — zdaniem jego zwolenników — tak w całym świecie popularny, jak obecny nie miał na tyle szczęścia i powodzenia, by nas od tej wysocy przykrej i niebezpiecznej opieki uwolnić. Jedynie państwa w wojnie światowej pokonałe i rozgromione musiały tę opiekę przyjąć”.

Inna strona pożyczki zajmuje się w konserwatywnej „Warszawiance” znany znawca finansowy A. Plutyński. Mówca o warunkach finansowych pożyczki autor stwierdza, że „każde państwo, miasto czy nawet towarzystwo niemieckie pożyczka dziś na tłuście procent, niższy kurs emisyjny i za połowę prowizji i kosztów... w porównaniu z polską pożyczką. A co do zastawu dochodów celnych, tak p. Plutyński stwierdza:

„Zabezpieczenie pożyczki na dochodach z cła samo w sobie nie miałoby nie upodlegającego, bo jest to ostatecznie taki dochód państwowy jak i każdy inny. Ale trochę nie miło działa przypomnienie, że na cła pożyczka zawsze twierdziła, jak Turcji i Chinom, których wypłacalność, czy prawowładność była wątpliwa”.

Wskazuje też p. Plutyński na dwa zasadnicze kwestje, dotąd nie jasne a bardzo ważne: 1) czy konserwatywni bankierzy amerykań-

skich uzyskało, flagę nam pożyczkę, mo n o p o l na udzielanie Polakom pożyczek i 2) czy nowa emisja akcji Banku Polskiego dostanie się w polskie ręce. Inna rzecz, dotąd nie wyjaśniona, i autor artykułu podejrzewa nawet rząd, iż poza ogłoszeniem warunków pożyczki są jeszcze inne, nieznane gospodarczy” dla grupy amerykańskiej. To byłoby smutne.

W końcu konserwatywa Plutyński takie wypowiada zdanie ogólne o pożyczce:

„Naszem zdaniem pożyczka jest dopiero platforma, na której dalej budować musimy. Wejście w stosunki przymierza z potężnym kapitałem amerykańskim może rozniecić się obrócić zależnie od naszej własnej energii i umiejętności. Równie możliwy jest rozwój jak i eksploatacja. Może z tego zarówno wyniknąć coś równie dobrego jak wrost na rzece Hudson, albo coś tak mizernego jak wodociąg w Częstochowie”.

Głosy te zestawiliśmy w tym celu, aby społeczeństwo polskie ciesząc się z uzyskania pożyczki zdążyło sobie jednocześnie sprawę, że warunki jej są „ciężkie i niekorzystne dla Polski”. O sprawach gospodarczych należy bowiem zawsze mówić „na zimno” a nie w gorączkowym nastroju radości.

A mówiąc spokojnie, trzeba stwierdzić i powołać społeczeństwo, że ze wszystkich pożyczek za te ostatnie Polska zapłaciła najdrożej, bo częścią swej samodzielnosci.

Nowy Złoty

Przez rozporządzenie o stabilizacji złotego Polska uzyskała nową walutę

W ścisłym związku prawnym z umową o pożyczkę, jaką rząd polski zawarł z finansistami amerykańskimi, posiadając t. zw. plan stabilizacyjny, ogłoszony w Nr. 88 „Dziennika Ustaw”.

Plan ten w części II zawiera następujące postanowienie:

— W faktycznym terminie przystąpienia do wykonania niniejszego planu lub przed tym terminem Rząd ustali ustawowo nową wartość złotego w stosunku do złota, odpowiadającą w przybliżeniu jego obecnej wymiennej wartości.

Postanowienie to Rząd już wykonał, ogłaszając również w Nr. 88 Dziennika Ustaw rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o stabilizacji złotego, zmieniające niektóre zasadnicze postanowienia, przewidziane w dotychczas obowiązującym rozporządzeniu w przedmiocie systemu monetarnego Polski (Dziennik Ustaw Nr. 37, poz. 401, z 1924 roku).

Otóż, trzeba sobie uświadomić, że rozporządzenie o stabilizacji złotego wprowadza orawnie nową walutę. Oparły na tym rozporządzeniu złoty nie ma nic wspólnego prócz nazwy z dotychczasowym złotym.

Złoty był już od dłuższego czasu fak-

tycznie stabilizowany na poziomie mniej więcej 800 za dolara, taka bowiem była jego wartość wmienna. Jednakże jednostka monetarna Polska, był złoty, zawierający 9,31 części grama czystego złota, a więc równał się frankowi szwajcarskiemu, w relacji do dolara, mający wartość m. w. 5,18 za jednego dolara. Inna rzecz, że wartość wmienna, czyli kurs złotowego był niższy od t. zw. parytetu ustawowego i dlatego na oznaczenie złotego w jego wartości teoretycznej używano określenia „złoty”.

Obecnie sytuacja ulega gruntownej zmianie. Ten faktycznie ustabilizowany złoty, według jego ostatniej wartości wymiennej stał się prawą jednostką monetarną, czyli że zniżyła się samo pojęcie złotego jako jednostki pieniężnej.

Stary złoty to — 3100 złotych z 1 kilograma złota 900-tej próby.

Nowy złoty to — 5924,44 złotych z kilograma czystego złota.

A więc: Stary złoty — to wartość 9—31 grama czystego złota, czyli w jednostkach dziesiętnych — 0,290,32 grama czystego złota. Nowy złoty — to wartość 0,168,79 grama czystego złota.

Bratnia pomoc do społeczeństwa

Zgodnie z zapowiedzią ma ona być przeznaczona na kredyty. Należy jednak dążyć do tego, aby kredyty te zostały zużytkowane w sposób najwięcej racjonalny. Zw. Polskiej Organizacji Rolniczych rozpoczął już pracę nad ustaleniem programu odpowiedniego ich użycia. Znaczna część tych środków musi być przeznaczona w pierwszym rzędzie na melioracje rolne. Jest to cel dz. najważniejszy, gdyż ogólnie zaznacza się obecnie popęd do tych ulepszeń gruntów. — Zgłoszenia w tym względzie przekraczają granice tak istniejących kredytów jak wreszcie możliwości prywatne. (AW).

Bratnia pomoc do społeczeństwa

Zarząd „Bratniej Pomocy” Tow. Studentów Uniwersytetu Poznańskiego wystosował w ostatnich dniach odezwę do szerokiego kręgu i instytucyj z prośbą o poparcie kuchenki akademickiej naturalnymi względnie darami pieniężnymi.

Zarząd „Bratniej Pomocy” żywi nadzieję, że apel jego znajdzie zrozumienie i posłuch. To też w tej myśli do tych wszystkich, którzy odezwę takie otrzymali, zwraca się z gorącą prośbą, by zrozum. doł studenta w obecnych warunkach, i w zrozumieniu szlachetnej idei niesienia pomocy niezamożnej a pilniej młodzieży akademickiej nie zwlekali ze spełnieniem czynu, za którym pójdzie nie wątpliwe szczerą i serdeczną wdzięcznością tych wszystkich, którzy pomocy potrzebują dla ukończenia swych szkolnych studiów.

Zugzaki

Niesamowitą

Bywa, wejdzie jakieś słowo w modę: chodź płacz! Gdziekolwiek pójdź, cokolwiek przeczytała, z jakimkolwiek pogadała — masz słyszeć słowo!

Mówi ci je woźny i kucharka, kierowca taksówki i doradca domowy, przyjaciel w sukienki i wpływowy minister. Wszędzie tem słówkiem operują, ni w pięć, ni w dziesięć, aż do znużenia! Aż do obrzydzenia!

Stoi, jak wół, wydrukowane na plakacie, stoi we wzniesionej teatralnej; i we wpływowy artykule; i w kronice policyjnej... — Życie brzydnie!

Pamiętam, straszło przez pewien czas słowo: rewelacja.

To było rewelacja, tamto było rewelacja. Pani X wygadała rewelację, Pan Y opowiadał rzecz rewelacyjną. Stek cielecy smakował rewelacyjnie. Janeta miała rewelacyjnie deseni. Służący u Zetów buchał rewelacyjnie wygara pana donu. Rewelacje tały się na każdym kroku. — Stógowało.

Teraz znowu przyszła moda na wyraz: niesamowitą.

Wszystko jest niesamowite! Kobieta staje się raptem niesamowitą wiotką.

Mężczyzna, wywalający się z auta do rowu, staje się nagle niesamowicie interesujący. Aktorka, kreująca rolę baronowej Puppy (w tytanicznym super-filmie „Noc posłubna”) gra niesamowicie.

Komiczka, kreując rolę subretki Vvony („Nieporozumienie w Banku” — salwy śmiechu! Huraganowy ogień wesołości! Szlagier sezonu!) posiada niesamowitą wiskonię.

Partja, głosząca za reformą zapalczaną, staje się nagle niesamowicie reakcyjną.

Mówca, nie wymawiający litery „f”, zaczyna zdobywać fenomenalny wpływ na masę i panuje nad niemi niesamowicie.

Wszystko, co byłoby kiedyś indyferentnym wyjątkiem, groteskowem, zabawnym, groźnym, strasznym, śmiesznym, rozkosznym, głosem, wyjątkiem, etc. — jest teraz niesamowitem!

Pojęcie: niesamowitą znajduje, w zasadzie, dość rzadko zastosowanie. Ale to niktogo nie obchodzi. Wszyscy się niesamowicie przycepieli do niesamowitości, co zaczyna być istotnie niesamowitem!

Jeżeli dalej pójdzie w tem tempie, doczekamy się niesamowitości w niesamowitych jałdospisach niesamowitych knajp, tudzież rozkładach kolejowych.

Nie mówią już o powiściach i nowelach ostatniego stempła: wszystkie są, od stop do głów, niesamowite...

— To wszystko jest niesamowite.
— ?
— Unheimlich.

Jak będzie płatny podatek majątkowy

Zgodnie z dotychczasowem zarządzeniem Ministerstwa Skarbu pobór podatku majątkowego, przypadającego w myśl ustawy z 11 sierpnia 1923 został ograniczony w następujący sposób:

a) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w I. II. grupie kontyngentowej do 100 proc. definitywnego podatku bez zwłoki kontyngentowej.

b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w II grupie kontyngentowej do połowy podatku ze zwłoką kontyngentową.

Celem osiągnięcia wpływów preliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927—28 zarządziło Ministerstwo Skarbu pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) na poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0,8 proc. od szacunku majątku ustalonego w r. 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata ta płatna jest w dwóch równych częściach: pierwsza do dnia 15 listopada 1927 druga do dnia 15 stycznia 1928.

Płatnicy niższych stopni nie podlegający zwycze kontyngentowej obowiązani będą uścić w tychże terminach resztę przypadającą cego od nich podatku majątkowego. Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, zaliczy się nadpłacone kwoty na pokrycie należności płatnych w myśl niniejszego zarządzenia. O wysokości zaległości podlegających ściąganiu i o terminach płatności rat zostały płatnicy pisemnie zawiadomieni.

Jaką rolę odgrywa ta feralna 13-czka w naszym życiu politycznym

Zwyczajną jest rzeczą wspominać, że wiele osób uważa trzynastkę za cyfrę feralną, przesądzał się tak powszechnie, że nawet zapanował w życiu publicznym. O jakież wystrzegają się tej cyfry! Nawet w życiu społecznym!

Szukać przykładów? Dość ich mamy na okół! Wymienimy parę:

Przy wyborach parlamentarnych w r. 1922 partje tak apokaliptycznie składały list państwowych, ażeby tylko nie otrzymać numeru 13. Żadna z grup politycznych nie chciała powierzyć swego losu temu numerowi!

Podczas wyborów do rady miejskiej w Warszawie urupowania polityczne umówiły się między sobą, że lista nr. 13 będzie wprawdzie zgłoszona, jak tego wymaga ustawa, ale podpisani pod nią przedstawiciele będą tak dobrani, iż komisja listę tę nie uwzględni. Tak się stało. Podobnie rzeczy się miały w Łodzi.

Cóż mówić o aktach niezwykłych, jaki mi sa wybory? Spytajmy, czy kto jeździł tranwajem nr. 13? Ktoś odgrywał się fatalnie od tej feralnej cyfry, nie zna jej, linje tramwajowe, samochody nr. 12 14 — ale 13 ani śladu!

Trzeba przyznać, że nie wszyscy nienawidzą trzynastki. Sa tacy którzy do niej czują specjalne upodobanie.

W kołach sejmowych zesłania się takie nr. kombinacje trzynastki z ostatniego roku.

Zamach majowy rozpoczął się dnia 13 maja.

Zgromadzenie Narodowe wybrało marszałka Piłsudskiego prezydentem dnia 31 maja (odwrócona trzynastka).

Zwołanie zwyczajnej sesji budżetowej roku minionego nastąpiło dnia 31 października (znów odwrócona trzynastka) ale jej uruczyste otwarcie po słynnym konflikcie „stać czy siedzieć“ dopiero dnia 13 listopada.

Letni nadzwyczajna sesja sejmowa I sesacka została zamknięta dnia 13 lipca.

Nadzwyczajna sesja sejmowa jesienna została otwarta dopiero 13 września. Zarządzenie o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Senatu zostało podpisane dnia 9 września, ale otwarcie jej wyznaczono na 13 dni później na 22 września.

Kątem

„Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei“ i przed narodem niosą oświaty kaganiec... Pan minister z lekarską i krakę, i kiel myśla, która wieszczęm słowem oskrzydlił wygnaniec.

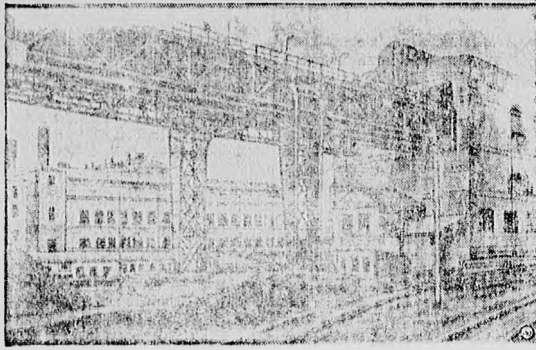
Szkola polska na kresach? — Są starsze nadzieje smalone duby ruskie, federalne bole... Bęł w reskrypcie co z wieszczęm idea się dzieje? „Oświata“ diabli biorą, kaganiec zostaje!

Antyk.

Decrety w sprawie pożyczek zagranicznych ukazały się dnia 13 października.

Decyjny jeszcze jedną obserwację, rada ministrów, uwzględniając iż marszałek Piłsudski piastuje dwie teki: prezesa rady ministrów i ministra spraw wojskowych — po siada tek również 13! Trzynastka była nowoutworzona teka poezt dla m. Miedzińskiego.

Z kopalni węgla brunatnego.



W Łapaniu znadłupsz się wyciąg kopalnie węgla brunatnego. Znajdują się w ziemi zapasy węgla po lewej stronie Łaby, oblicza się na 6 milionów ton... Na rycie

wzdmym warstwą przeobrażenia węgla w koalin „Saechische Werke“ skąd węgle tran sportuje się przez most do magazynu prze robienia

Z Izby Przem.-Handlowej

Wystawa Polska w Melbourne.

Polska Ekspansja Gospodarcza organizuje na rok 1928 Wystawę Polska w Melbourne, która miałaby odbywać się od kwietnia do sierpnia przyszłego roku i obejmowałaby wszystkie gałęzie rodzimego przemysłu polskiego, mogące wchodzić w rachubę przy ewentualnym eksporcie do Włoch.

Izba nasza stojąc na stanowisku, iż projekcja wana impreza mogłaby przyczynić się poważnie do wzmocnienia naszego wywozu węgla, w szczególności zaś powinna wzbudzić zainteresowanie włojskich w kierunku nawiazania stałych stosunków handlowych z Polską, sprawie powyższej poświęca szczególną uwagę i dąży do udziału interesentów swego okręgu w projektowanej wystawie polskiej.

Jako artykuły eksportowe z Polski do Włoch wchodziłyby w rachubę m. l. towary włókiennicze Juta, i wyroby lutowe, wyroby drzewne (balawki, cukier, zapalki, lasoła, ziemniaki, jala, szkło i galanterja szklana, cerata, ołówki.

W sprawie nawiazania stosunków handlowych z Czechosłowacją.

Centralny Związek Czechosłowackich Aiantów handlowych i Komisji Zarzący w Pradze rozporządza wśród swoich członków adresant, in-

porterów wyrobów włókienniczych itd. którzy obecnie nawiazaliby kontakty z rządem polskim.

Pod tym względem do wiadomości nadmieniamy, że bobyby wskazane przed rozpoczęciem pertraktacji z firmami polskimi przez z góry na swany Związek zasłatekce za pośrednictwem Konsulata Polskiego Informacji o danej firmie.

Adres wyżej podanego związku otrzymać może w biurze Izby Bydgoskiej.

O stosunkach z firmami amerykańskimi.

Ze strony naszych placówek zaaranżowanych dla firm polskim uwagę na konieczność ostrożnego traktowania stosunków handlowych z firmami amerykańskimi, o których nie posiadają pewnych informacji i dostatecznych gwarancji, z obowiązaniami będą ściśle wypełnione.

W związku z tem należy podkreślić, że często narządziel skłonne do zawierania stosunków handlowych z Polską sa firmy o bardzo problematycznym znaczeniu i słabym finansowo, a kontrakty nim zawarte, aczkolwiek na razie wydają się bardzo korzystne, często powodują poważne straty iawowaleniach firm polskich.

Z uwzględnionych względów zalecamy zainteresowanym naszym okręgom, aby przed nawiazaniem kontaktów z firmami amerykańskimi zwracali się do konsulatu polskiego w Nowym Jorku, których adresy każdego czasu można otrzymać w Izbie Bydgoskiej.

Kto zabił arcyksięcia Rudolfa?

Rzekomo Jak's polski hrabia

Od dziesiątków lat stale niemal w pewnych odstępach czasu pojawiają się w prasie wiedeńskiej jakieś nowe sensacje, od oszczę się do tragicznej śmierci syna cesarza Franciszka Józefa, arcyksięcia Rudolfa. Głównym ongiś na cały świat dramatem w Mayerlingu nie przestaje interesować opinii publicznej w Austrii.

Obecnie najnowszą sensacją Wiednia wspomnieli eschbie, które na łamach „Deutsche osterreichische Tageszeitung“ ogłasza dawny żołnierz austriackiej gwardji ce-

sańskiej. Opowiada on mianowicie, że wielkie zamieszanie wywołała swego czasu w Hofburgu przgloska, jakoby jeden z hrabiów polskich, spokrewniony z młodą baronówną Vescezy, prosił cesarza Franciszka Józefa o pozwolenie na przedwynek z arcyksięciem Rudolffem. Cesarz odmówił wówczas tej prośbie oświadczając, iż następcą tronu nie ma być do swego ojca, lecz do całego narodu. W odpowiedzi na tę odmowę ów hrabia polski (którego nazwiska autor wspomnień nie wspomina) miał oznajmić, iż nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za to, co może nastąpić.

Przy kolacji w Mayerlingu, poprzedzającej tragiczną noc krwawej zbrodni, zebrał się oprócz arcyksięcia Rudolfa i baronówny Vescezy, ów hrabia polski, tudzież hr. Hoos. Ten ostatni udał się wcześniej na spacer do swego pokoju i zbudzony został dopiero w chwili, w której wykroty krwawy dramat. Przy owej pamiętnej kolacji usiłował do stołu strzelec arcyksięcia Rudolfa i jejki Rózička, który ożenił się później z jedną z pokojówek arcyksięcia Stefania i mianowany został naczelnym leńczyym w Goding, złowick ten dziś już nie żyje.

Były członek austriackiej gwardji cesarskiej opowiada dalej, iż gdy pełnił straż załogną przy zwłokach arcyksięcia Rudolfa, wystawionych w Hofburgu, skorzystał z chwili w której nie było nikogo w sali i uważnie przyglądał się głowie zmarłego. Zauważył wówczas, iż prawa strona czoła była całkowicie rozdarła od uderzenia butelką szampa. Na. Cesarz Franciszek Józef uirzawszy trupa swego syna, miał krzyknąć: „Aber der Kopf, der Kopf!“ (Ach ta głowa!).

Mimo, że były żołnierz gwardji cesarskiej we wspomnieniach swoich nie wymienia wyrażnie hrabiego polskiego jako zabójcy arcyksięcia Rudolfa, z treści jednak jego opowiadania wynika, że krwawego czynu miał do nieść się właśnie ów polski arystokrata, wo bec tego, że biorycy jedynie poza nim udział w wiecezry hr. Hoyos udał się poprzednio na spacer i nie był obecny w chwili diania.

W roku 1892 autor owych wspomnień który został w międzyczasie urzędnikiem kolejowym, miał sposobność spolkania hr. Hoyos na małej stacyjce Landford. Zapisał wówczas hrabiego, czy ukaranym został ten, który winien był śmierci arcyksięcia Rudolfa? Hrabia miał mu odpowiedzieć: Ależ tak, naturalnie zbrodniarz już nie żyje.

Nowa fabryka ołówków w Polsce

Jak się dowiadujemy została założona w Warszawie nowa fabryka ołówków „Lechelan“ T. A. pod kierownictwem p. A. Klepadło, b dyrektora technicznego fabryki St. Majewski.

Inicjatywę tę należy powitać, bowiem dotychczas w Polsce była jedna fabryka ołówków, której wyroby nie stoja na poziomie należytym Fabryka „Lechelan“ oprócz ołówków wytwarza wyroby z galalitu.

Różaniec

Nazwę „Różaniec“ tłumaczy się w różny sposób. Jedni wywodzą ją z tego, że dawnym bardzo zwyczajem otaczano Marię, Królowę kwiatów, wieńcami róż, które Jej poświęcano, by w ten sposób przedstawić Ją jako Królowę świętych i Różę duchowną. Ten zwyczaj miał być przyczyną tego, że w IV wieku po Chr. św. Grzegorz biskup z Nazianzu upiółł Królowie Niebios wieńiec duchowny, na który złożyły się modlitwy i akty strzeł się ku Jej czci. Odtąd otrzymywała pewna na cześć Marii zeszerogowana ilość modlitw nazwę różańca. — Inni wywodzą nazwę różańca od św. Rozalii, która miała podobny zwyczaj odmawiania modlitw ku czci Marii i dlatego przedstawia się ją z wiankiem róż.

Zwyczaj odmawiania różańca, choć nie w tej samej formie co dzisiaj, jest już bardzo dawny.

O pustelniku św. Pawle piase w IV w. historyk kościelny Sozomen, że odprawiał dziennie 300 modlitw, i aby ich nie zapomnieć, brał 300 kamyczków, które w miarę odmawiania modlitw wyrzucał. Podobnie liczył awie modlitwy pierwsi mnisi na puatyn... Wśród nichów pomocy przyjął się też rychło zwyczaj, odmawiania swych modlitw przy pomocy ziarnek, nadszanych na sznurku. Początkowo odmawiano tak tylko „Ojciec nasz“, stąd nazwa tych sznurów modlitewnych „Pater noster“ z czasem przyjęła się stała liczba 150, i to w klasztorach, w których po każdym psalmie (których jest 150) odmawiano 1 „Ojciec nasz“.

Modlitwa „Zdrować Marija“ w dzisiejszym składzie, jest późniejszego pochodzenia. Początkowo używana była tylko w pierwszej części. W tej formie dopiero od początku drugiego tysiąclecia zaczęli ją czcić Bogarodicy dodawać do modlitwy Pańskiej. Według tradycji pewnej, choć jeszcze zupełnie historycznie nie potwierdzonej, zwyczaj ten wprowadził św. Dominik w XIII w. Od jego czasów dodawano do słów pozdrowienia anielskiego „i błogosławiony owoc żywota twego Jezus“. Od XIV i XV wieku pochodzi druga część modlitwy: „Święta Maria Maiko Boża módl się za nami grzesznikami“, która ostatecznie uzupełniona została przy końcu XV w. (1493 r.) przez arcybiskupa M. gunciego dodatkiem: „I teraz i w godzinie śmierci naszej. Amen“.

Taką formę Pozdrowienia Anielskiego zatwierdził Ojciec św. Pius V. urzędowo, kiedy w 1568 r. rozkazał kapłanom przy odmawianiu brewiarza dodawać po „Pater noster“ jedno „Ave Maria“, które wykazuje już zupełnie dzisiejszą formę.

Pewną formę dzisiejszego różańca odmawiano jak wyżej wykazaliśmy, już oddawno. Zasługą to jest jednak św. Dominika, że nabożeństwo różańcowe rozpowszechnił wśród ludu, tak że różaniec stał się jakby brewiarzem ludowym.

W 1208 r. został on wysłany przez papieża do południowej Francji, już nawrócił heretyków albigenusim zwanych Herezja i rozpanoszyła się już bardzo, sfalszowano Pismo św., bluźniono przeciwko najświętszym prawdom wiary i zbyszczeszczano Sakramenta św.

Taki był stan religijny pol Francji, kiedy przybył św. Dominik. Trzy lata pracował wśród nieopisanych trudności, biedy i z narażeniem życia. Podczas swych wędrówek misyjnych udał się pewnego razu z Toulouse do polskiego kraju i w natężeniu upadł na kolana, miał, jak głosi podanie, widzenie: Ukazała mu się Maiko N. w światłości i chwaliła wieńcem. „Wiesz, synu mój, rzekła, jakimi środkami odkupił Bóg świat. Pierwszym było pozdrowienie, które przyniósł mi anioł, potem nastąpiło cudowne narodzenie i święte życie Jezusa Chrystusa, potem garzka Jego męka i śmierć, wreszcie chwałebne zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Te Te tajemne ce życia i śmierci P. Jezusa, zamknięte w „Pozdrowieniu Anielskim“ i Modlitwa Pańska, są moim różańcem. Ogłoś ten różaniec odstępcom od wiary, on będzie początkiem ich nawrócenia“.

Tyle podane. Faktem jest, że wprawdzie nabożeństwa różańcowe w miastach Toulouse, Montpellier, Agen, Carcassonne, Beziers itp., które były miejscami działalności, walki i zwycięstwa św. Dominika, odniosło skutek i owoc niespodziewanie wielki. Lud gromadnie zberał się, by wspólnie odmawiać Różaniec. Tłumy otaczały kazańce, by usłyszeć objaśnienie tajemnic różańcowych. I dzięki temu nabożeństwu, herezja albigenów w głównej swej mierze została zlikwidowana.

Różaniec rozpowszechniony przez św. Dominika różnił się jeszcze znacznie od dzisiejszej formy odprawian w Różańca. Sposób podzielenia 150 ziarnek na dziesiątki, rozdzielone jednym „Ojciec nasz“, nie wiadomo

dokładnie kiedy powstał. Został jednak na początku 14 w. zalecony przez zakonnika, kartuzja Egler v. Kalkar i przyjęty szybko. Pap. Syxtus IV. nazwał w 1470 r. różaniec „paszlerzem N. Marii P.“, który składa się z 150 „Zdrować Marija“ podzielonych na dziesiątki przez „Ojciec nasz“ po ka. de j.

„Chwała Ojcu i Synowi...“ zaczęto dodawać przy końcu 17. wieku. Już przedtem „Węzeł w Bogu“, do którego w polowie dodawano w Niemczech na początkach 17 wieku dołączone 1 „Ojciec nasz i 3 „Zdrować“.

Tak przedstawiał się po krótkie historja Różańca św., któremu nadali w ciągu następnich stuleci papieże dużo odpmów.

Wartoby może przytoczyć jeszcze kilka przykładów czci Marii za pomocą Różańca. Cesarz niemiecki Karol V. nie rozpoczynał dnia nie znowwszy poprzednio o Różańca. Gdy go w czasie modlitwy odwoływano do innych zajęć, odpowiadał: „Gdy skofczę mój różaniec, wtedy zabiorę się do tych spraw“ Król Alfons V. z Portugalji zwykł był mawiać do swych ministrów: Zwróćmy się do N. Pani i aby Jej różaniec był nam pomocą przy rządzeniu mego państwa“ — Nasz polski król Kazimierz II. psł do Rzymu do generała Dominikanów: Proszę przysłać mi kaznodziejów różańcowych, oni są najlepszymi reformatorami mego narodu“. Kiedy powszechnie podawano aryzm i młistrzostwo muzyka Józefa Haydna, wtedy odpowiedział: „Gdy przechadzałem się z różańcem w rękę po pokoju, wtedy przelatały mi nieczłonne myśli“. Ony tak że mi czasu nie starczy, by je szybko i w całości so sąć“.

BLASKOLIN - MYDŁO BENZOLOWE

PIERZE I CZYSZCZY WSZYSTKO!

SP. AKC. „BLASK” POZNAŃ

PIANINA

własnej fabrykacji po leca w elekanc-kim modorn, krzyżowem wykonaniu z naj lepszym repetycyjnym mechanizmem
po przystępnych cenach na odpłatę do 18 miesięcy z długoletnią gwarancją.

Zastępstwo słynnych zagranicznych firm
B. SOMMERFELD, FABRYKA I HURTOWNIA PIANIN

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56 — Tel. 883 i 918
 Filij: Grudziądz, ul. Głobka 4 — Tel. 229.
 Założ. w r. 1905

DRUKI dla handlu, przemysłu i rolnictwa

wykonywane pismo z szybkością
Drukarnia Kujawska Inowrocław



Jesień i nadchodzi, zima się zbliża
 Dobry gospodarz sobie nie...
 Gdy w chacie brak piecy, nie dobieje...
 Różnica drzy z zimna z gospodarza winy.
 Trza więc się spieszyć i piec zamawiać.
 By zimą nie narzuć, i robry nabawiać.
 Zatrzeć co żywo do Kornaszewskiego,
 Starego mistrza, fachu górnarskiego.
 Na rawł ci on piec stare, dostawi i nowych.
 Jest toć tam moc kofu, białych i kolorowych,
 Obsługę da skora, ceny umiarkowane.
 Prace sumienne i gwarantowane.
 Niechaj więc każdy o piecach pamięta,
 Bo zima niejedna sroga i cięża.
 Zaś w chłopcę ciepłej, mile się przytulisz,
 Mąż przy żonie, dzieci przy matuli.
 Wstrętną ci będzie karcza i kolejkę czystą,
 Miłą rodziną i domem ojczyści.
 Zima szybko zleci, jakby jej nie było.
 Piec to sprawlił, żeś ją przeżył zdrowo i młodo

Kupuj w fabryce piecy kaflowych
Józefata Kornaszewskiego
 w Inowrocławiu przy ul. św. Mikołaja 11, tel. fon 462.
 Najstarszy zakład istniejący od roku 1881 (dawnie Fr. Peters.)

Napewno myli się

...kto inniema, iz odbiorcy na ta-cy do interesu, jakby na zawo-lanie, przewie-sieni mu będą.



Każdy musi sobie klientę sam zjednać w sferach zdołnych i chętnych do jakichkolwiek zakupów...

celową i siłą reklamą ogłosze-niową w u a p r a w d ę p u c z y n i y m

„Dzienniku Kujawskim”

RUTYNOWANEJ KSIĄŻKOWEJ

(ewil. książkowego)
dzielnej stenotypistki (pol. i niem.)

poszukuje zaraz większe przedsiębiorstwo fabryc
Podania: świadctwa wym. co do pensji, skierowac pod Nr. 200 do Eksped. Dziennika Kujaw.

P. P.
 Kupcom i Kolonialistom

polecamy z własnej składni. y

TOREBKI

(tytki) każdej wielkości i to:

TOREBKI do bielizny i kapeluszy
TOREBKI dla składów kolonialnych
TOREBKI dla piekarzy i cukierników
TOREBKI dla branży konfekcyjnej

- PAPIER pergaminowy**
- PAPIER gazelowy** w arkuszach i rolkach
- PAPIER pakowy** w arkuszach i rolkach
- PAPIER w rolkach** do aparatów od 25 do 70 cm szerokości

Oddajemy torebki nie niżej jak 25 funtów
 Na życzenie dostarczamy torebki z drukiem od 50 kg. począwszy
 Ceny fabryczne! — Dostawa w dom

Drukarnia Kujawska

Tow. Akc.
 Telefon 124 w Inowrocławiu Telefon 124

Polecajcie „Dziennik Kujawski”

Sprężyny, pakuły, trawę indyjską w warkoczach i morską, taśmy (gurty) szpagaty oraz wszelkie artykuły tapicerskie

polecia po cenach przystępnych 1705
J. Wrembel - Kasztelańska nr. 34

Futra
 Na sezon zimowy 1927-1928, polecia po cenach wyjątkowo niskich, a powodu wczesnego zakupu najjodźniejszych wykwinu futra i arakulowe (skóry rosylskie, wyprawa z graniczną) fokowe z nurków japońskich i inne — wykonanie po najnowszym w odcił paryskich, i racownia Futer, Toruń, Bydgoska 44, Tel. 431.

Józef Łożyński

fabryka mebli — Inowrocław
 ulica Synagowska nr. 3.
 poleca stoła akłidze
 debowa sypialki jadaln i me-skie pokoje i meble kuchenne.
 Wykonulo na życzenio
najwykwintniejsze meble stylowe wy-scielane garnitury klubowe, Knapy, materace i t. d.
 Malno w moim biurze do dyspozycji sztukowa-nych inżynierów jestem w możności wzo-kun naj-wybredniejszym zamówieniom sprostać.
Ceny niskie! Warunki dogodne!

Wade brzywa ANGE

St. Kozłowiec

Inowrocław, K. 61, Jada. 39, Nar. (k. Rynek)
 Polecam w wielkim wyborze wszelkie wyroby ze złota i srebra:
 zegary i budziki pod kilkadziesiąt gwańcają
 szklane cylindryczne, pereskołpine, najnowsze insony okular i binokli, Szlifierkę szklną w domu według przepisów lekarstkich
 Zawsze mam na składzie wielki wybór biżuterii złotych ciężkich męskich zegarków.
Ceny wyjątkowo korzystne.

Majętaniec selborze ma większą partię
maciorek do chowu i wleprzków do tuczu wagi 0,60—0,70 cfr.
 na sprzedaż. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Maj. Selborze. Telefon Inowrocław: 112.

Losy I. klasy

do 16 Loterii Państwowej
 w cenie 10 zł 1/2 losu, 20 zł 1/2 losu, 40 zł 1/2 los.
 są do nabycia
 w Kolekturze Loterii Państwowej
STEFAN KNAST
 Księgarz i Skład papieru w Inowrocławiu.

NA ZIMĘ

polecam mój pierwszorzędný załad Krawiecko-Koszyński
Wł. Chelmiński - Inowrocław - Kasztelańska 35
 Wykonują futra damskie i męskie na miarę oraz wszelkie prace krawieckie i chłowo i prędko — dając pełną gwarancję za solidność pracy. 2125

Instrumenty

i przybory muzyczne. Parafony, płyty i szpilki w wielkim wyborze u leca M. Klimkiewicz, Kliralskiego nr. 8. Naprawy wszelkich instrumentów wykon. zawodowo, szybko i tanio. 628

Rzuć się

reklamy

ZIOŁKOWSKI

YDGOSSZCZ, Kościelna 11.
 telefon 1095, 24, 1695
FILJA
 GRUDZIĄDZ, Spichrzowa 10
 Tel. 921. (2199)

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc listopad	2,50	0,36	2,86

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię nazwisko zamawiającego
 Podawanie poczty. Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
 data

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc listopad	2,50	0,36	2,86

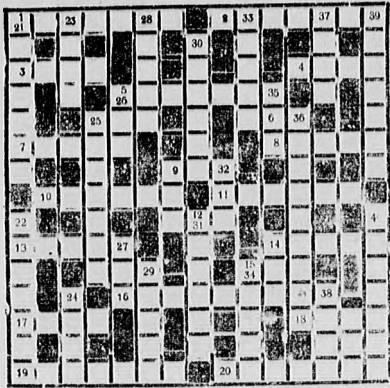
Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię nazwisko zamawiającego
 Podawanie poczty. Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
 data

Dział szarad i krzyżówek

pod redakcją „Leonidas”

Krzyżówka nr. 47. (ut. D. R.)



Znaczenie wyrazów

Poziomo: 1. Chemik francuski, 2. Słynny malarz francuski, 3. Malarz indyjski wspak, 4. Che-
mik szkocki, 5. Malarz i rzeźbiarz niemiecki wspak,
6. Marka samochodowa, 7. Obraz wspak, 8. Serba-
ka królowa awanturnica, 9. Inle żeńskie, 10. Pi-
larz rosyjski, 11. Uczony niemiecki wspak, 12. Za-
imek francuski, 13. Literat niemiecki, 14. Poeta
włoski, twórca „Boskiej Komedii”, 15. Współcze-
sny karykaturzysta, 16. Poeta polski, 17. Pisarz
niemiecki wspak, 18. Inle angielskie, 19. Poznoma-
nie rzeczy nieosiągalnych dla rozumu, 20. Geograf
niemiecki.

Pionowo: 21. Poeta egipski wspak, 22. Socjolog
amerykański, 23. Bożek miłości, 24. Liryk grecki,
25. Poeta japoński wspak, 26. Bóstwo
baltyczne, 27. Zoolarz angielski, 28. Poeta
norweski, 29. Pisarka francuska wspak, 30.
Uczony amerykański wspak, 31. Obrzędowy śpie-
wak żydowski, 32. Plak, 33. Humorysta amerykański,
34. Astronom angielski wspak, 35. Pisarz

szwedzki, 36. Literat paryski, 37. Duchowna osoba
w Chłnacu, 38. Bogini kermaska wspak, 39. Uzo-
ny indyjski wspak, 40. Literat francuski.

Rozwiązanie krzyżówki nr. 46.

Poziomo: 1. Phaetón 2) Uscudów 3) An-
dys 4) Krohn 5) Alan 6) Belhien 7) Abel 8) A-
rien 9) Hostie 10) Jakubin 11) Varcome 12) Scott
13) Oska 14) Eliz 15) Fridell 16) Wynu 17)
Holly 18) Busch 19. Grünwald 20) Lalonteu

Pionowo: 21) Pharaoh 22) Deia — e.
23) Obel 24. Venilol 25) Ogihara, 26) Agata
27) Yperu 28) Knecht, 29) Nulle 30) Mikonow
31) Oska 32) Wetering 33) Van—dych 34) Jou-
wenel, 35) Smith 36) Torry 37) Giler 32) Henry
39. Wels 40) Pons.

Nagrody w drodze losowania otrzymali: W.
feld Pruss ucz. szkolny wydz. i Jan Piotrowski
ucz. gimn. Po książki należy się zgłosić w ponie-
dzialek między godz. 16 a 18 1/2.

Nowy instrument muzyczny aerolon

Profesor fizyko-technicznego instytu-
tu w Leningradzie, p. Thierem, wynalazł in-
strument muzyczny, zwany aerolonem, gdzie
do wytwarzania fal dźwiękowych został za-
przełączony fale elektromagnetyczne.

Prof. Thierem przyjechał obecnie do
Berlina i przedstawił produkującemu swo-
mu aparatowi w jednym z tamtejszych instytutów mu-
zycznych. Produkcja ta zrobiła głębokie wra-
żenie na wszystkich znawców muzyki. Tech-
nicznie polega ona na tem, że grający na
tym instrumencie jedną ręką trzyma aerolon, a
drugą ręką zbliża i oddala od niego. Aerolon
jest aparatem wysyłającym promienie radio,
a wskutek owych ruchów ręki powstaje

inną częstotliwość zgrzeszenie owych fal,
które są manifestem w postaci dźwięków.
Dźwięki te mają być bardzo piękne.

Prof. Otto no Respighi pisał o znacze-
niu arafonu dla orkiestry:

„Nie chcąc być prorokiem, mogę już
dzisiaj powiedzieć, że aparat Thierem na bę-
dzie miał wielkie znaczenie dla orkiestry. W
każdym razie z tym instrumencie zarówno
ludzkim słuch, jak i kompozycja, będą musiały
się zupełnie przetrząsnąć i dostosować do no-
wych warunków, ponieważ aerolon wpro-
wadzi do muzyki ćwierć tonów, ósemki, a
nawet szesnastki. Dotychczas zaś jak widać,
kompozytorzy nie wychodzili poza pół
tony. Niemniej jednakowoż w ostatnich cza-
sach dał się zauważyć silny ruch w świecie
muzycznym za wprowadzeniem do muzyki

Wesoły kącik

Zabawne historyjki.

Na Nalewkach w Warszawie spotyka się
dwóch obywateli państwa z dużymi brodami
z których jednego cznie śledziem, a drugiego
czosnkim.

— Co jest?
— Czytałeś „Nasz Przegląd“?
— Dlaczego miałem nie czytać?
— Czy ty wiesz, że mi muszę mieć
młyn strą rodaka?
— Wie haist „rodaka“? Co to jest ro-
dak?

— Rodak to jest taki żydek, co się u nas
potrzebował urodzić.

— Ty, nie gadaj głupstw Srułu, kartofle
szkie rodzą, młynster szkie nie rodzi, jemu szkie
tylko miunije!

— Ny, skąd ty to wiesz?
— Ha, ha, hi, hi — jaki ty głupit!

— Ale ty nie wiesz, że nasz młynster ro-
dak, to znaczy młynster od żydów, od naszej
wiary, od naszej interesy!

— Co to za interes być dla żydka młyn-
strem?

— Sruł, czy ty sobie wstawiasz, on be-
dzi należeć do same Rade Ministrów?!

— Czy tam można robić duże interesy?
— Kochany Srułu, ty jesteś trochę głupi!

Rady Ministrów to nie jest bank, tam nie ma
obrotów, tylko mogą być wstawy: nasz młyn-
ster rodak będzie ciągle wstawiał się za na-
mi, żeby nam nie zrobili żadnej krzywdy.

— Mojsze, to kiepski interes...
— Ny, dlaczego?...

— To on wteży filko jeden bądź e tam za
żydkami

— Nu, co? To będzie źle?
— Dlaczego ma być dobrze? Ja mi szkie,
że jego tam wcale nie potrzeba, bo teraz za
żydkami są prawie wszystkie młynstry od
gojów.

— Racja, Sruł. Mn e szkie zdaje, że w mi
nysterstwie oświecenia siedzą kloś od na-
szych.

— To ty o tem nie wiesz? Przecież żyd-
ków już więcej jest na un wosytelach.

— * * *

Szwajcaria jest krajem, w którym społe-
czeństwo przyzwyczajone jest zdawien daw-
na do stosowania się do wszelkich przepi-
sów administracyjnych. Co napisane i podane
do publicznej wiadomości — święte. Nastę-
pująca anegdota świadczy jednak o poczuciu
humoru u szwajcarów, którzy obserwując
przepisy podkpiwają jednak z władz wydają-
cych zarządzenia.

Rzecz dzieje się w małym miasteczku,
położonym nad Jeannem. Jak i w niektórych
miasteczkach wiejskich, b. Kongresów
kt. tam również panuje zwyczaj „wydzwa-
niania“ rozporządzeń i ogłoszeń (np. wezpra-
wienie, zaginięcie krów, świń i t. d.) przez
urzędnika municipalnego. Idzie tedy przez
miasto W. funkcjonariusz miejski staje przy
zbiegu ulic, dzwoni i wygłasza, co następuje:

— Mój cypalność w W. podaje do po-
wszechnej wiadomości, iż każda lódka, wyjeżd-
żająca z portu po godzinie 9-tej wieczorem,
musi być zaopatrzona w latarkę.

Wieczór Policjant stoi na molo i woła
w stronę wyjeżdżającej z portu żaglówki:

— Dokąd pan jedzie?
— Na spacer.

— A gdzie latarka? Nie słyszał pan ogło-
szenia?

— Jest, jest.
— A świeczka?
— Świeczki nie mam.

— Dlaczego?
— No bo o tem w ogłoszeniu nic nie
mówiono.

W dniu następnym dzwonek obwieszcza
nowe rozporządzenie:

— Muncypalność w W. podaje do ogólnego
wiadomości, iż każda lódka, wyjeżdżająca
z portu po godzinie 9-tej wieczorem, musi
być zaopatrzona w latarkę ze świeczką wew-
nątr.

ćwierci i ósemki tonów. Na tem polu pracuje
teoretycznie muzyk czeski, Kładek, a prof.
Haber w Pradze skonstruował nawet forte-
pian z ósemkami tonów.

Profesor muzyki Zadora twierdzi, że:
„Taka forma muzycznej sztuki instrument-
talnej, która zapewnia zupełną swobodę ciału
i pozwala równocześnie wyrazić walory
swobodnego ruchu ręki, może być uważana
za estetyczną i doskonałą. Instrument Thierem
ma, który nie zna prawie przeszkód mater-
jalnych, i w którym jedynie będzie odpow-
ednio nastrojona dusza osoby grającej, jest
idealną formą muzycznego wyrazu.

„Fortepian naprzykład wymaga bardzo
wielkiej siły fizycznej, wskutek tego osoby
jej pozbawione nie mogą należeć do klas
piękna tego instrumentu. Tymczasem przy
aerofonie wysiłk fizyczny jest minimalny.
Regulowanie tonów przy pomocy poruszania
ręki będzie dokumentować smak i artystyczną
równowagę grającego“.

Niezwykły powód rozwodu

Zakwestjonowana kobiecość.

Niezwykle sensacyjną sprawę rozwodu-
wa rozstrzygał kilka dni temu rabinat miasta
Dubna w Radymnie. W połowie czerwca br.
mieszkaniec Radymnowa, 38 letni Szloma
W. przyjechał w zamarach matrymonijalnych
do Dubna. Miejscowy „szadchen“ (świąt),
do którego zwrócił się p. Szloma, wyszukał
wkrótce dla niego odpowiednią partję w oso-
bie 29 letniej panny Eki K. córki zamożnego
kupca, która w Dubnie uchrząła za jedną
z najpiękniejszych i ew. ast. Młodzi wywarli
na sobie wzajemnie bardzo dodatnie wraże-
nie postanowili, nie czekając długo pobrać
się.

Niedługo jednak trwale szczęście mał-
żeńskie młodej pary, która po ślubie i zamiesz-
kała w Dubnie. Pa upływie 2-ech tygodni p.
Szloma złożył wizytę swemu teściowi, któ-
remu oświadczył:

— Reb Jojne! Muszę się natychmiast
rozwiść z Waszą córką.

— Jak to? Dlaczego?

— Ny, reb Jojne, poco macie udawać?
Przecież Wy chyba dobrze wiecie, że Wasza
kaja jest trochę „zohor“ (mężczyzna) i
trochę „nejkaw“ (kobieta).

Powstała gwałtowna sprzeczka. Pan
Jojne stanowczo bronił kobiecości swej córki.
Postanowiono wobec tego udać się do leka-
rza chorób psychicznych, który zbadawszy p.
kaję zawiadomił, iż jest ona niewątpliwie
hermafrodytą. Sprawa oparla się o rabinat
m. Dubna, gdzie p. kaja oświadczyła, że
zgadza się na rozwód, pod warunkiem ew.
płacenia jej odszkodowania w sumie 3.000
dolarów. Sąd rabinacki pod przewodnictwem
rabina Rozenfelda odrzucił to żądanie i
udzielił p. Szlomie rozwodu bez żadnego
odszkodowania.

Imię. Kowalewski nieśmiało przeszedł do rodziny powołał w Warszawie uprosi o przesłanie c. śladów

Wieczorem, historia z dnia...

— Dokąd pan jedzie?
— Na spacer, łaskawy panie.

— A gdzie latarka?
— Jest.

— A świeczka?
— Jest.

— No, a światło?
— Światło? — Nie mam światła.

— Dlaczego? Zapłacisz pan kare!
— J? Przecież w ogłoszeniu o światło
nie było wogóle mowy.

Na trzeci dzień wreszcie następuje wza-
jnie porozumienie. Urzędnik miejski uzbroi-
ony w błędną z dwonkami wygłasza, że lódka
wyjeżdżająca w czerezem na jezioro musi
być zaopatrzona w latarkę, latarka zaś w
świeczkę, świeczka w... ogień.

Sekretarz stanu ministerstwa oświaty się-
dzi w klubie, na pół pograżony we śnie, głę-
boko wtulony w fotel, czeka na towarzysztwo
Z nudów kazal sobie o podać szklankę her-
baty i cygaro.

Wtem wchodzi, jakby na życzenie, in-
spektor szkolny dr. Welzer, b. poseł, pełen
dowcipów zawsze.

— No, co, tam slychał doktorze? Opo-
wiedź pan coś!

— Jak najchętniej! Ale tak z niczego...
Co — naprzykład, mam opowiedzieć?...

— Historyjkę zabawną. Dowc p. dobry.
— A czy może być staty?

— Najstarszy, jaki pan ma na składzie.
Tylko opowiadał pan.

— Dobrze więc. Czy zna pan historyjkę
o naszym krajowym inspektorze szkolnym
Bucholcu?

— Który to?

— No ten ze szklanem okiem. Dusza
człowiek, prawda? O! óż ten Buchole swojem
szklanem okiem jednak ostrem i twardem wej-
rzeniem przesyła człowieka na wyłot. A cóż
donoło chłopca szkolnego.



Program na poniedziałek, dnia 24. bm.

POZNAŃ.

12.15—14.00 Koncert orkiestry wojskowej 55.
p.p. pod bat. kapelm. por. Olszewskiego. Solista:
Ignacy Wiśniewski, artysta Opery (tenor). W pro-
gramie wyłącznie fragmenty z nowoczesnych ope-
rettek 13.00 W przerwie koncertowań notowania
pięty złożowy - towarowej 14.00 Notowania
pięty pieniężnej. 17.00—17.25 Odczyt z cyklu or-
ganizowanego przez T. C. L. 17.45—19.00 Trans-
misja koncertu z kawiarni „Wielkopolska” 19.00
—19.10 Nadprogram. 19.10—19.35 Pogadanka w je-
zyku francuskim pt. „Quelques nouveaux livres fran-
cais” (Le Buddha vivant P. Morand) — Cesar
Castellor - Montfort), (Souvenir d'une petite fille
Oyp). 19.35—19.55 Komunikaty gospodarcze. 19.55
—20.20 Odczyt pt. „Oszczędność jako dzwignia po-
stępu społecznego” wygl. p. Marjan Tulacz. 20.20
Komunikat meteorologiczny. 20.30—22.00 Koncert
mieszany. 22.00—22.20 Sygnal czasu. Komunikaty
L. O. P. 22.30—24.00 Transmisja muzyki tanecz-
nej z „Palais Royal”.

WARSZAWA

12.00 Sygnal czasu i komunikaty: lotniczo me-
teorologiczny P. A. T. oraz nadprogram. 15.00
Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, P. A.
T., nadprogram 15.20—16.00 Przerwa. 16.00—
16.25 „Stosunki służbowe nauczycieli. Część 1” —
(Dział „Pedagogika i szkolnictwo” wygl. wydziałor
Józef Stypieński. 16.25—16.40 Nadprogram, komu-
nikaty. 16.40—17.05 Odczyt pt: Zbiory rapperswil-
skie, (z powodu ich przewiezienia do kraju) wygl.
p. prof. H. Mościcki 17.05—17.20 Komunikaty P. A.
T. 17.20—17.45 Odczyt pt: Zagadnienie jaglicy w
Polsce (Dział Hygiena i medycyna) wygl. dr. Za-
chert. 17.45—18.15 Program dla młodzieży i dzieci
Redaktor „Iskier” p. Wł. Kopcewski (Mała kroni-
ka) 18.15—19.00 Transmisja muzyki tanecznej z ka-
wiarni Gastronomia, w wykonaniu orkiestry Schi-
sera i Pevznera. 19.00—19.15 Komunikat rolniczy.
19.15—19.35 Rozmaitości 19.35—20.00 32-ga lek-
cja kursu elementarnego języka francuskiego, według
podręcznika p. Lucien Routigny. 20.00—20.30 —
Przerwa. 20.30 Koncert kameralny 22.00 Sygnal cza-
su i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyj-
ny, P. A. T., sportowy, oraz nadprogram.

KRAKÓW.

12.00 Transmisja sygnału czasu i komunikatu
lotniczo - meteorologicznego, oraz koncertu pływ-
gramofonowych z firmy Tadeusza Bergera, Kraków
ul. Szewska 22. 17.20—17.45 Odczyt pod tyt. Okrę-
żności mieszczan polskiego wygl. p. Jan
Friedberg, dyr. gimn. 17.45—19.00 Transmisja
komunikatu rolniczego 19.15—19.35 Rozmaitości —
19.35—20.00 Odczyt pt. O nowym typie pla-
cówki wychowawczej wygl. p. T. Rejtlinger. Zu-
brzyka 20.00—20.30 Hujnal z Wieży Mariackiej
i komunikat sportowy. 20.30 Transmisja z War-
szawy.

W tych dniach objędział on w h. Kon-
gresówce szkoły ludowe i w poniedziałek
wstąpił do Krukowiczek. Jest właśnie lekcia
religi w najniższej klasie. Buchole wchodzi,
wszyscy chłopcy wstają. (Muszę panu przed-
tem opowiedzieć taką historję: W pierwszej
klasie uczył się syn robotnika rolnego 6 letni
Maciek. Na lekci religii zawsze dostal smary
od nauczyciela, ponieważ zapomniał z ilu-
Osób składa się Trójca Święta. W przeddzień
przyjazdu inspektora do szkoły, nauczyciel
wpadł na oryginalny pomysł. Maciek miał
przy marynarce akurat trzy guziki. Po polu-
dniu zawołał go do siebie i zaczął uczyć:

— Ten u góry guzik to Bóg Ojciec, za
pamiętaj to sobie w środku Syn Boży czyli
Pan Jezus, na samym dole, Duch Święty.

Po trzygodzinnej nauce Maciek przy-
rzekł że już nie zapomni. Nauczyciel zado-
wolony z przebiegu sprawy, kazal klasę
„umać“ z elega, obrazu porozwieszać i t. d.)

Właśnie wszedł Buchole, ogląda się na
wszystkie strony i wita nauczyciela.

Potem rozłożywszy książkę zysk m
uczniom swoim pytanie i akurat u Osób
składa się z trzech Święta.

Nikt nie odpowiedział. Buchole powtarza
pytanie Naraz z ostatniej ławki jeden z chłop-
ców podnosi palec do góry.

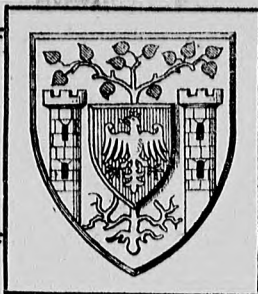
— Ty wiesz? No powiedz. Widzicie
tak, mały, w doznacie się dobrze uczy-
...Ppp. proszę pana jooo chcielem iść
nana dwór, bo matka dała groch na obied.

Nauczyciel poczerwieniony, rozkazal
chłopcu wyjść. Inspektor podeszedł do Mac-
ka, zadaje mu to samo pytanie. Maciek
chwytając się za guzik, (ostatniego mu braci)
i mówi:

— Bóg Ojciec, Syn Boży... — stanął
— A gdzie jest Duch Święty? — pod-
powiada nauczyciel.

Maciek czerwien: się i płacze.
— No mów, gdzie jest Duch Święty? —
nalega inspektor.

— Uuu... urwał mi się wczoraj, gdy
byłem na jabłkach...
Leonidas.



Nagroda czci Marii

Choć pochodził z katolickich rodzin, chociaż jednak znany muzyk Maksymilian Reger z czasem wszelką łączność z Kościołem. Atoli w przeżyciu bliskiej śmierci napisał on przez szereg apowiadz z całego życia całe swoje przeszłe życie. Spisał się mianowicie w Amsterdamie z ks. Rudoltem Nowowiejskim z Wiednia, bratem sławnego naszego kompozytora, przed którym późno w noc się wyznawał.

Kiedy kapłan ten odwiedził go następnego dnia, prosił, by razem z nim mógł odprawić nadaną mu pokutę, i kłęcząc odmówił modlitwy. Gdy skończyli odczytał mu Reger:

„Księżo dobrodziejcu, pozwól, że nazwę cię odłud awym najbliższym przyjacielem, ponieważ stałeś się dla mnie przyczyną ratunku, gdyż od dawna nękała mnie myśl i przeżycia bliskiej śmierci, i z pewnością niedługo już umrę. Teraz jestem szczęśliwy i spokojny. Lecz Jeszcze jedno: „Odrog! przyjacielu, mówiliem wczoraj, że jak długo jeszcze żyć będę, będę komponował melodię do „Ojciec nasz” — otoż plan mój pragnę zmienić, zamiast tego chciałbym stworzyć melodię do Salve Regina, śpiewanego przy pogrzebie moim na cześć Matki Najśw., która przyprowadziła cię do mnie. Boć chociaż w życiu prawie nigdy nie dbałem o swą wiarę, to jednak od czasu do czasu odmówiliem sobie jedno „Złtrowaś Marią”. — Krótko potem umarł.”

(Zdarzenie prawdziwe, słyszane z ust samego ks. R. Nowowiejskiego).

Synod biskupi w diamentowym mieście Kimberley

W lipcu r. b. zebrał się poraz wtóry na Synodzie biskupim w diamentowym mieście Kimberley, w Delegaturze Apostolskiej, wszyscy zwierzchnicy misyj południowej Afryki. Omawiane były i ostate-

cznie zakończone sprawy, nad którymi obradował przed trzema laty pierwszy synod biskupi w tem samym mieście. Obradami kierował Delegat Apostolski, arcybiskup J. B. Gilljwijk, dominikanin holenderski. Poruszono szereg ważnych

spraw, dotyczących pracy duszpasterskiej i organizacji domów misyjnych i zdecydowano odbywać synody w przyszłości co 5 lat. — Delegatura Apostolska południowej Afryki obejmuje obecnie 10 diecezji.

U nas niestety inaczej

Świętą rozwój „Dobrej Prasy“

Inponujące było walne zebranie „de la Bonne Presse“ w dniach 4—6 b. m. w Paryżu, w lokalu dziennika katolickiego „La Croix“. Przedewszystkiem zwracało uwagę, jak wszyscy kongresowi, przybywający z wszystkich zakątków Francji, z całą uwagą i dobrą wolą wprost w dyskusjach wskazywali różne sposoby propagandy dobrej prasy i jak głęboko przejęci byli duchem apostołstwa prasy. Dzięki temu naczelny redaktor, Frank, mógł stwierdzić, że „La Croix“ paryska doszła do 900 000 abonentów, 46 wydań prowincjonalnych tej samej gazety i 120 000, wydanie tygodniowe („La Croix du dimanche“) 600 000, a nawet ka-

tolicki przegląd mody „Petit Echo de la Mode“ — 160 000. Po nowem skonsolidowaniu wysiłków propagandy na walnem zebraniu spodziewać się należy, że liczy te w najbliższym czasie znacznie wzrosną. Przytem należy zauważyć, że ta propaganda nie opiera się na płatnym kolportażu, ale na dobrowolnych, stałych propagatorach, którzy z ducha apostołskiego wkładają siły i czas w dobrą sprawę.

Trzeba z zalem dodać, że u nas sprawa wygląda inaczej niestety. U nas największą poczytnością cieszy się brukowe gazety.

Dokufa

Dnia 21 listopada został wielki angielski uczonec, Samuel Johnson zaproszony do stołu u hrabiny Lichtfield. Uczta się rozpoczęła, a uczonego nie było. Trzy godziny czekano na niego.

Wreszcie zjawił się i prosił o przebaczenie, tłumacząc się w ten sposób:

„Gdy dostałem zaproszenie nie myślałem o tem, że uczta odbędzie się 21 listopada. Przed czterdziestu laty, kiedy byłem jeszcze chłopcem, rzekł ojciec mój, właśnie 21 listopada do mnie: „Synu,

wzweź wózek, zajedź na rynek i sprzedawaj dzisiaj za mnie książki. Jest mi trudno o pieniądze, więc nie możemy dnia mudzić“.

A ja w pysze mojej odrzekłem ojcu: Nie pójdę. I znowu ojciec zaczął mnie prosić: „Samuelu, bądź dobrym synem i usłuchaj mnie. Widzisz, że jestem chory i pójść nie mogę a szkoda by było zapuścić targ“! Wtedy ja się jeszcze więcej upierałem i nie poszedłem. A ojciec ręką piękną wziął wózek, zawiózł go na targ, stał tam cztery godziny i wrócił jeszcze więcej chory do domu i po kilku dniach umarł. Teraz dopiero poznałem, jaką

Krzywdził św. Franciszka z Asyżu

Jak brat Jaluwica za staraniem czarta akazany został na szubienicę.

Pewnego razu czart, chcąc przeszkodzić bratu Jaluwica i zgotować mu przy krzyżu i udręce, udał się do pewnego tyra rana srogiego, imieniem Mikolaj, który miał wówczas załazg z miastem Witerlo i rzekł: „Panie sierznie dobrze zamku wróćcie bowiem na przybył tu zdrajca wielki, psalau od mieszkańców Witerba, by was zabić i podpalić ten zamek. A że to prawda, także daję wam znaki: Charty w postaci biedaka, w szatach zgola podarłach i polatanych i z podartym kapłanem na ramionach. Ale przy sobie sztylo, którym ma was zabić zamyśla, a w zanadrze krzesiwo, którym ma ogień podłożyć pod zamek. A jeśli się przekonacie, że to nieprawda uczynicie ze mna co szyszna“.

Na te słowa Mikolaj śmiał cały i przeląkł się, ten bowiem, który mówił te słowa, zdał mu się znaczną osobą. Rozkazywając strażnikom bacznie i, jeśli przybył człowiek z powyższymi oznakami, postawić go przed nim natchymiastr. Tymczasem przybywa brat Jaluwica sam, dla doskonałości jego bowiem wolno mu było chadzać i przebywać samotnie wedle upodobania. Spotyka brat Jaluwica kilku wyrostków, którzy dworując sobie, zaczęli płaść bratu Jaluwice krótko-wiele wielkie. Lecz on nie obraził się tem, lecz raczej zachęca ich jeszcze do większych blaźnistw. Kiedy przybył do bramy zamku, uszły go strażnicy wynaszczonego, w ozłacie pomkły i podarte, gdyż część szaty dał w drodze biednemu w imię miłości Boga i nie miał zgola pozorów Brata Mniejszego. Ze więc znaki podane i wnie się zgadzaly, zawiedziono go z wście-

kłością przed tyranem Mikolajem. I gdy go słudzy przeszukiwali czy nie ma przy sobie niebezpiecznej broni, znaleźli w rękawie sztylo, którym lataj podszwy, a także krzesiwo, które nosił, by niecić ogień. Cierpiał bowiem na bole głowy i mieszkał często w lasach i samotniach. Kiedy Mikolaj ujrzał te znaki, które podał czart oskarżyciel, rozkazał sznurcom przewiązać mu głowę. I uczyniono to z taką srogością, że cały sznur wpił się w cialo. Potem kazal go wziąć na tortury i nacigać i szarpać ramiona i całe cialo targać bez miłosierdzia. Kiedy spytano go, kto jest, odpowiedział: „Jestem największym grzesznikiem“. A kiedy go spytano, czy chciał zdradzić gród i wydać go mieszkańcom Witerba, odpowiedział: „Jestem zdrajcą największym i niegodziem dobrą żadnego“. A kiedy go spytano, czy chciał tem sztyłem zabić Mikolajem tyra i gród podpalić, odrzekł: „Uczynilbym rzeczy daleko straszniejsze, gdyby Bóg dopuścił“. Pokonany swym gniewem nie chciał Mikolaj ów śledztwa dalszego, lecz bez zwłoki żadnej, z wściekłości, skazuje brata Jaluwica, jako zdrajcę i zabójcę, by przywiązany do ogona końskiego, wleczony był po ziemi aż do szubienicy i natchymiastr na niej powieszony. A brat Jaluwice nie tłumaczył się zgola, lecz jako człowiek, który dla miłości Boga raduje się z udręki, był wesoły i zadowolony. I kiedy wykonywano rozkaz tyra i przywiązawszy brata Jaluwica nogami do ogona końskiego wleczono go po ziemi, on nie biadał, ani się skarżył, lecz jak jagnię łagodne na rzeź wlezione, dał się wlecz z całą pokorą. Na widokowo też doradnej sprawiedliwości zbiegła się ludność cała, by patrzeć zachłannie i okrutnie na jego atrycienie. I nie poznano go. Niemniej jako że tak podobalo się Bogu, czek pewien dobry, który widział, że go wkłóce strącić mają, pobiegł do klasztoru Braci Mniejszych i rzekł: „Na Boga,

blagam was, bywajcie szybko, bowiem schwytanego pewnego biedaka i natchymiastr wydano wyrok i powiedziano go na śmierć. Przybadźcie przynajmniej by mógł oddać duszę w ręce wasze, bo wydaję mi się dobrym człowiekiem, a nie miał czasu, by móc się wyznawać. I powiedli go na szubienicę, a on zda się nie troszczyć ani o śmierć, ani o duszę swej zbawienie. Ach! gdybyście raczyli przyjść przedko!“ — Gwardjan, który był mężem miłosierdym, idzie natchymiastr, by dopomóc do ocalenia jego. Kiedy przybył, zebrało się już tylu ludzi, by widzieć stracenie, że nie mogli się przeisnąć. Więc stanął i czekał chwili sposobnej, i kiedy tak czekał, usłyszał wśród tłumu głos, który mówił: „Nie czyńcie tego, żli ludzie, sprawiacie mi ból w nogach“. Na ten głos podejrzanie budzi się w gwardjanie, czy to nie brat Jaluwice. I w zapale ducha przepycha się, zdzierając opaskę z twarzy owego i wówczas poznaje istotnie, że to brat Jaluwice. Chciał gwardjan z liłości zdjąć habit i odziać brata Jaluwica, lecz on z twarzą radosną, śmiejąc się prawie, rzekł: „O, gwardjanie, jesteście grubo i byłoby zbyt brzydtko widzieć nagość twoją: nie chcę“. Wówczas brat gwardjan z płaczem wielkim prosi tych katów i lud cały, by z liłości poczekali nieco, dopóki nie pójdzie do tyra wstawić się za bratem Jaluwice, by mu użyczył swej łaski. Kiedy kaci i kilku ze stojących wokolo przystali, sądząc naprawdę, że to ktoś z krewnych jego, idzie pobożny i liłtosciwy gwardjan do Mikolajem tyra z płaczem gorzkim i mówi: „Panie, jestem tak pełen zdumienia i gorczy, że nie mogę tego wyrazić językiem. Bowiem zdaje mi się, że dziś spełniono w tym kraju grzech największy i zbrodnię największą, jaką apelniczo kiedykolwiek od dni przedków naszych. I sądzę, że stało się to z niewiedzy“. Mikolaj słucha gwardjana cierpliwie i pyta go: „Cóż to za wielki

krzywdę mu wyrządził, chociaż za wasze był dla mnie dobry.“

Od czterdziestu lat chodzę teraz co roku dnia 21 listopada bez jedzenia na rynek i stoję na tem samym miejscu, gdzie ojciec sprzedawał książki, i czynię tam pokutę. Tu oplakuję moje postępowanie złe, które było przyczyną śmierci ojca. Tak za moją bezwzględność chęć dalej pokutować. I otóż dziś właśnie przypadł już po raz czterdziesty dzień 21 listopada i dlatego spóźniłem się na obiad.

Niejedno dziecko mogłoby sobie wziąć przykład z tej twardej pokuty. Niezłazki przypominają sobie po śmierci dopiero krzywdy, jakie rodzicom wyrządziło. Zaś nigdy nie przychodził za późno.

Siostry polskie we Francji

Od roku 1848 istnieje w Paryżu zakład św. Kazimierza (119, rue du Chavaleret, Paris XIII), założony przez S. Mikolajewską, wygnałą z Wilna. Siostry zajmują się wychowaniem 60 dziewcząt polskich.

Staraniem polskiej misji katolickiej powstał w roku 1923 dom polski siostr miłosierdzia Ognia bród polskich górników północnej Francji, gdzie siostry prowadzą ochronkę, szwalnię, odwiedzają chorego w domach i kierują stowarzyszeniami dorastającej młodzieży żeńskiej.

W roku 1924 powstał dom warszawskich siostr miłosierdzia w Les Gautheries, koło Montreuil les Mines, z takim samym przeznaczeniem.

W Blachwiller, koło Strasburga, SS. Pelczarki prowadzą w St. Ludan szkołę gospodarczą, gdzie polskie dziewczęta z emigracji uczą się gospodarstwa domowego.

Od Wielkiejnocy 1927 roku SS. Nazaretański otworzył w Paryżu internat dla polskich panienek, studujących na Sorbonnie. Ostatnio, bo 1 września br. zaczęły pracę polskie SS. Miłosierdzia w Roubaix z S. Mirską na czele i otworzyły internat dla polskich dziewcząt z emigracji, pracujących w fabrykach pijatury.

grzech i zbrodnia, które dziś popełniono w tym kraju?“ — Odrzekł gwardjan: „Ten, panie mój, że jednego z największych braci z Zakonu św. Franciszka, którego szczególnie czcicie, skazaliście tak okrutnym wyrokiem i, sądząc na pewno, bez powodu!“ Rzekł Mikolaj: „Wice powiedz mi, gwardjanie, kto to jest? może nie znając go, popełniłem błąd wielki!“

Rzecz gwardjan: „Ten, któregoście na śmierć skazali, to brat Jaluwice, towarzyszy św. Franciszka“. Zdumiał się Mikolaj tyran, bo słyszał o sławie i świętym życiu brata Jaluwica i jak okłuszony, cały biały, biegnie wraz z gwardjanem i znajduje brata Jaluwica odwiezując go od ogona końskiego, uwalnia i w obliczu całego ludu rzuca się do nóg brata Jaluwica. I z płaczem ogromnym wyznaje winę tej krzywdy i nieczymności, której dopuścił się wobec tego brata świętego. I dodał: Wierzę zaiste, że dni mego życia złego są policzone, bowiem nękałem tego brata świętego tak bez przyczyny. Bóg dopuści za moje złe życie, że umrę wkrótce zli śmiercią, chociaż to popełniłem z niewiedzy“.

Brat Jaluwice przebaczył chętnie Mikolajowi tyranowi. Lecz Bóg dopuścił po dniach kilku, że ów Mikolaj tyran zakończył swe życie śmiercią wielce okrutną. A brat Jaluwice ozdodził, ostawiając ludność całą w zbudowaniu.

Jak brat Jaluwice mierzal sześć miesięcy.

Postanowił raz brat Jaluwice mierzal sześć miesięcy, w ten sposób: Pierwszego dnia dla miłości Ojca Niebieskiego. Drugiego dnia dla miłości Jezusa Chrystusa, Syna Jego. Trzeciego dnia dla miłości Ducha św. Czwartego ku czci Najśw. Dziewicy Marii. I tak kolejno, każdego dnia dla miłości Innego świętego, wytrwał, nie mówiąc, sześć miesięcy.

Tom. Leopold Staff.

KRONIKA

Październik
23
Niedziela

Kalendarzyk rzym. katol.

Dziś Ignacego, Teodora
Jutro Rafała arch.

Kalendarzyk słowiański:

Dziś Włostynir
Jutro Siemiasław

Słońce: wschód 6,41, zachód 4,48
Księżyc: wschód 9,10, zachód 4,39

Dyżurna apteka

— Od dnia 22 do 29 bm. Apteka pod Krzyżem ul. Paderewskiego 5

Dyżur lekarski

— Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 22 na 23. dr. Simon, Nocny następnej dr. Truszczyński.

Kino Pałac 2321 Dziś i jutro STUDENT Z PRAGI

Komunikaty

— Dla pań i panów poleca firma M. Rosliński przy Ryńku 16 trykotarze po znanych niskich cenach i w dobrych gatunkach. Na ogłoszenie to zwraca się uwagę szan. Interesentów.

— Zarząd Tow. Czyteln. Ludowych uprasza wszystkich klerowników bibliotek wlejskich o zwrot książek, celem wymiany na nowe. Wymiana książek uskutecznia się w biurze parafjalnym przy ulicy Toruńskiej 17 w czasie pomiędzy 11 a 1 w południe.

— Ze sportu. Jutro w niedzielę odbędzie się za wody w piłkę nożną pomiędzy I a II drużyną „Zdroń” o godzinie 3,30 po południu.

Sekretariat K. S. „Zdroń” znajduje się na ul. Kilińskiego 4 i jest czynny w środy i soboty od godziny 7—8 wieczorem.

— Kino PAŁAC wyświetla w dalszym ciągu dziś i jutro niezwykły dramat pod tytułem „STUDENT z PRAGI”. W cichym zakątku Pragi, zdala od ludzkich ciekawych spojrzeń znajduje się studentka mogła, samotna, opuszczona zarosła niechem zapomnienia. Jak głosi szereg niałyta nad grobem spoczywają w nim prochy pewnego studenta, który zeszedł ze świata w dziwny tajemniczy sposób. I oto dzieje jego można widzieć dziś na ekranie. W niedzielę początek o godzinie 2,45, 4,25, 6,45 i 8,45 wieczorem. W niedzielę od godziny 5 wolne wejścia nieważne.

— Kino SALON wyświetla tylko dziś i jutro niedostępnie po raz ostatni dramat psychologiczny w 8 aktach pod tytułem „DJABELSKI CYRK”. W roli głównej występuje uroczą NORMA SCHWARZ. Nadprogram wyświetlenia komedia w 2 aktach pt. „SZOFER 21 WIEKU”. Początek dziś o godzinie 6,45 i 8,45 wieczorem. Jutro II, w niedzielę o godzinie 2,30 po południu.

Od poniedziałku wyświetlany będzie film pt. „GORACZKA ŻŁOTA” z Charlie Chaplinem w Bole w żołądku. Ścisłanie w dolku, obstrukcje, guziki w kiszce, zło trawienie, bóle głowy, obłożony język, biała cera, łatwo usnąć, stosując naturalną wodę gazową „Franciszka Józefa”, bożę wiarozom przed udaniem się na spoczynek pełną sił i energii. Specjalistę chorób narządów trawienia bardzo skuteczny środek cenny. Żądać w aptekach.

Przed dorocznym Świętem Młodzieży

Urządza je Okręg Tow. Młodzieży Polskiej.

Zebrał się wczoraj wieczorem w salce Orlinok przy ul. Poznańskiej zarząd okręgowy Związku Towarzystwa Młodzieży Polskiej z współudziałem pp. insp. Nowakowskiego, referenta Jungsta, ks. Galeckiego, ks. prof. Marlewskiego, rekt. Sobierajskiego, prof. Jagielnickiego, prof. Gryzki, celem utworzenia Komitetu Wykonawczego, mającego przygotowanie wielkiej Akademii w listopadzie z okazji dorocznego „Święta Młodzieży” ku czci Patrona tejże młodzieży, św. Stanisława Kostki. Zebraniu przewodniczył patron Okręgu, ks. prof. Jaskowski; protokółował sekretarz okręgowy p. K. Borowski. Dokonano wyboru Komitetu, omówiono kilka spraw, związanych z obchodem i nazna-

czono następnie posiedzenie na przyszły czwartek.

O godz. 3,49 zamknął ks. prob. Jaskowski zebranie.

7-letni artysta na ksylofonie

Występować będzie w hotelu pod Lwem.

Panu Laurentowskiemu, właścicielowi Hotelu pod Lwem, udało się zaangażować na krótki czas słynnego 7-letniego artystę wirtuoza na ksylofonie (cymbalki), Piotrusia Lejkina. Ponieważ występy Piotrusia są obłożone tylko na krótki czas, więc nie chcą stracić atrakcji, trzeba tych kilka dni wykorzystywać. W niedzielę popoł. o godz. 4-cj odbędzie się specjalny koncert dla dzieci, oczywiście w towarzystwie starszych.

Złodziejka na targu

Na piątkowym targu nieznamy dotąd sprawca skradł Zofii Raczyskiej z Inowrocławia damską torbę z zawartością 50 zł. Kradzież dokonano za pomocą oderzniętym nożem rękawów przymocowanych do torebki. Złodziejka dotąd nie schwytano. Najprawdopodobniej była nią jedna z kobiet — złodziejek, która od czasu do czasu przyjeżdża z Poznania do Inowrocławia.

Nieszczęśliwy wypadek na ul. św. Jakóba

W dniu wczorajszym o godz. 9,45 rano została najechana na ul. św. Jakóba przez wóz ciężarowy z Łąkoc na Anna. Dziedzicielowa lat 55, odnosząc lekkie obrażenia cieleśne.

Nieszczęśliwa natychmiast odwieziona do jej domu w Łąkocinie. W nę za spowodowanie wypadku, jak stwierdziła policja, po nos. woźnica W. S. zamieszkały w Łąkocinie

Apel do nieorganizowanej młodzieży

Tobie Młodzieży, dziś więcej niż kiedykolwiek potrzeba łączności i potrzeby zrozuśnienia dla spraw towarzyskich. Ty pierwsza zaświeceć musisz przykładem, Tobie pierwszej stanąć należy w szeregu zgodnej i wytrwałej pracy.

Zapisujcie się jaknajliczniej do „Drużyny Błękitnej” przy Związku Hallerczyków w Inowrocławiu w każdy poniedziałek o godz. 8ej na salce p. Kłossowskiego ul. Synagowska.

Pamiętajmy, że przyszłość narodu, to młodzież, a młodzież to my.

Sami siebie narodowo wychowujemy, w zasadach narodowych i kościelnych będziecie myśliciel, a hasłem do pracy „Wszystko dla Ciebie Polsko i dla Twej Chwały”.

Z Bardina

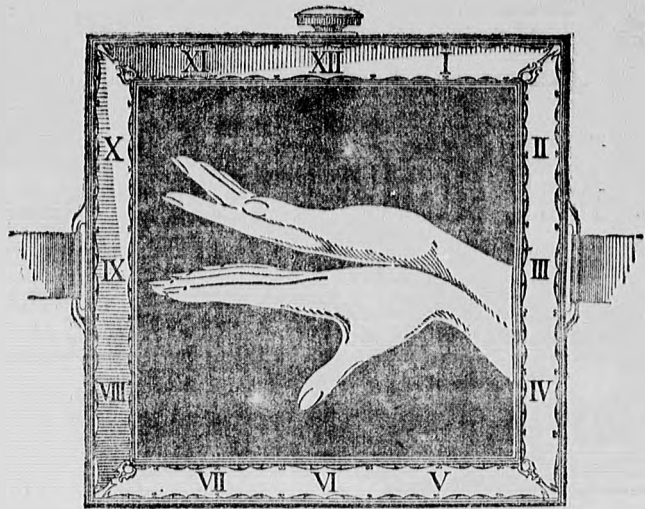
— Oszustka przebrana za siostrę katoliczką zbiera składki na odbudowę kościoła św. Katarzyny w Poznaniu. Dzisiaj chodziła tutaj w naszym mieście jakaś oszustka, która przebrana za siostrę w czarny habit, wyczołgała podobnie Artybisk Gnieźń-Poznańskiego. Aug. Hlonda, zaopatrzona w stempel koniunkt od budowy kościoła św. Katarzyny w Poznaniu i znalazła dużo łatowierzących, dając sobie zgóry dwa złote płacić. Na różnacu wczorajni miejscowy ks. proboszcz Nowicki dał do wiadomości, iż kto dal pieniądze padł ofiarą łatowierności, gdyż oszustka ta ma być z jakiegosy sekty, która tudąd przybyła z jakimś misyjnym. Koniecznym więc jest, aby każdy żądał legitymacji poświadczoną przez miejscowe władze, bo możliwym, że także inne miejscowości zostaną przez oszustkę odwiedzone. Dziwne, że policja nie służył tego, przecież oszustwo jest karygodne, bo w tak małej miejscowości jak Bardin, obca osoba w tej chwili wpadnie w oczy.

Inspektorat Szkolny w Inowrocławiu

Komunikat o nowych Radach Szkolnych Miejsowych

Na podstawie §§ 3. 13 Rozporządzenia Ministra W. R. O. P. z dnia 27 października 1926 r. o Radach Szkolnych Miejsowych (Dz. U. R. P. nr. 118 poz. 684) ustanowiono i zatwierdzono dla poszczególnych obwodów szkolnych nowe Rady Szkolne Miejsowe, których skład zostanie w najbliższym czasie podany mianowanym przez siebie Panom Przewodniczącym Rad Szkolnych Miejsowych.

Panowie Przewodniczący zechcą po otrzymaniu w swej nomenacji oraz spisu członków okólniczej Rady Szkolnej Miejsowej



Tajemnica pięknych rąk!

Ręce nie posiadają tajemnic dla tych, którzy umieją z nich czytać. Znawca odczyta z nich łatwo wszystko to, co ukrywa mimika twarzy. Wszystko przez wieki! Bawiem starannie pielęgnowane ręce zostają zawsze młode. I to jest ich wielką tajemnicą!

Krem Elida Co Godzinę zapewni rąkom młodość i piękność nawet przy sporcie i pracy. Nadaje on skórze młotowicie alabastru i drozi ją przed wpływami ostrego powietrza i słońca. Piękne i zawsze młode ręce dzięki stalemu używaniu Kremu Co Godzinę.

KREM ELIDA CO GODZINE

Zosienko wróć
spełnienie twoje życzenie i kup ten gramofon i płyty w firmie
„MUSICA” Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 75.

Ruch w towarzystwach

— Haczność Oddział Młodzieży Towarzystwa Powstańców i Woiaków. W niedzielę 23 października ostre strzelanie w Sławęcinku. Zbiórka w umundurowaniu o godzinie 1-iej na dziedzińcu koszar 59 pp. Do licznego udziału wzywa (23/09) (—) Zagórski, komendant. (—) Czajła, prezes. — Zebranie nielicznie Narodowej Partii Robotniczej odbędzie się w sobotę dnia 22 bm. o godzinie 7 wieczorem w sokolni przy ul. Szymanburskiej (2301)

— Gotów! Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Inowrocławiu zwołuje na niedzielę dnia 23 bm. o godz. 5,30 po poł. w ognisku zebranie miejscowe. Po zebraniu wyświetlano film. O liczny udział prosz (2295)

Zarząd. — K. S. „ZDRÓJ”. Sekcja bokserska i lekkoatletyczna zwołuje zebranie, w środę 20 bm. w lokalu p. Golaszewskiego o godzinie 8 wieczorem. Po powodu bardzo ważnych spraw obradować wzy sżkieli pożądana. (2320)

Zarząd. — Chór kościelny N. M. Panny. Zebranie młotieczne w niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 8 wieczorem w zakrystii kościoła Matki Boskiej O godzinie 7,30 zebranie zarządu tamże. Po zebraniu niespodzianka. (2322)

Zarząd. Haczność Kółka Amatorskie Oddział Młodzieży Towarzystwa Powstańców i Woiaków. Zbiórka pań i dżuchów w niedzielę 23 października o godz. 3 po południu przed Sokolnią ul. Szymanburska. Punktualne stawienie się! (2302)

Klerownik (—) Olojnik. Prozes (—) Czajła. — Haczność Towarzystwo Powstańców i Woiaków. Zbiórka starszych dżuchów w czwartek 27 bm. wieczorem o godzinie 8 w restauracji p. Pałkowskiego przy Targowisku. (2303)

(—) Czajła, prezes. — Tow. Zjednoczonych Przemysłowców. Zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 29 bm. o godzinie 8 wieczorem w Hotelu pod Lwem (dolna salka). Ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział. Goście mile widziani. (2317)

Zarząd.

KONJAKI
V. S. O. P.
Jubileuszowy — Rés. Spéciale
Winiak Médicinal — Winiaki mieszane

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 1846.

Winkelhausen

WÓDKI - LIKIERY
Stołowa — Starka — Zytńiówka
Banan — Morełówka
Grand Cardinal — Cordial Médoc

Zn złożone nam życzenia w dniu złotych godów, szczególnie ks. prob. Jaskowskiemu, dyr. p. Ziętowskiemu, Cechowi Kowalskiemu, Cechowi Kotłodzijskiemu, Tow. Zjedn. Przemysłowców i wszystkim życzyliwny składamy serdecznie „Bóg zapłać”
Jakób Karski z żoną.
Inowrocław, w październiku 1927 r. (2300)

Kupujemy
każdą ilość zajęcy
po najwyższych cenach dziennych i natychmiastową zapłatą.
M. Daczanowski i Ska
Ekspert Jarzyn leśnych, jaj, drobiu i dziczyzny.
Dworc. wa 82.

Na krótki czas występ słynnego
wirtuoza na ksylofonie
7-letniego Piotrusia Lejkina
W niedzielę, dnia 21 i 30 października dla dzieci w towarzystwie rodziców spec. koncert. Wstęp wolny. (2311) Wstęp wolny.

Gluchota wleczalna!
Fenomenalny wynalazek „Eufonia” zademonstrowany specjalistom. — ogród warzywny i owocowy. Sami się w domu wyleczcie z przytyłego sżuch, szumi i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. Poczajną broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „Eufonia”, Liski kolo Wrocławia.
Dom
8 pokoi i kuchnia, wozszyn, mieszkanie własne, ogród warzywny i owocowy. Sprzedam za 10.000. Adres wskaże Dż. Kuj.
Sprzedam
kozuch czarny w dobieżym stanie, do wyjazdu. Adres wskaże Elson, Dż. Kuj.

